Nr. 35 WARSZAWA, DNIA 27 SIERPNIA 1939 R. XXVI

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

Delegacja Związku Młodej Wsi u Pana Prezydenta R. P.



Fot. Pikiel

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął 19.VIII br. w Swej letniej rezydencji przedstawicieli Centralnego Związku Młodej Wsi oraz następujących spółdzielczych placówek o charakterze kulturalnym i gospodarczo - technicznym: Grupy Technicznej, Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej, Banku Technicznego i Wiejskiej Spółdzielni Włókienniczej.

AUDIENCJA W SPALE

Dnia 19 sierpnia rb. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Swej letniej rezydencji, w Spale, przedstawicieli Centralnego Związku Młodej Wsi oraz następujących spółdzielczych placówek o charakterze kulturalnym i gospodarczo - technicznym: Grupy Technicznej, Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej, Banku Technicznego i Wiejskiej Spółdzielni Włókienniczej.

W skład delegacji wchodzili pp.: Gierat Stanisław, Banach Kazimierz, Budkiewicz Bronisław, Hejnosz Franciszek, Kaźmierski Jan, Maj Kazimierz, Marszałek Józef, Miechówka Stanisław, Peszczyński Mieczysław, Stańczykowski Ludwik, Zagórski Czesław i Zakrzewski Władysław.

Zebrani przedstawili Panu Prezydentowi dorobek reprezentowanych przez siebie placówek. W czasie podwieczorku i kolacji poruszono w swobodnej rozmowie szereg aktualnych zagadnień wiejskich, przy czym Pan Prezydent okazał żywe zainteresowanie pracami, zmierzającymi do podniesienia kultury wsi po przez rozwój szkolnictwa, uniwersytetów ludowych i placówek spółdzielczo - gospodarczych. Pan Prezydent szczególnie interesował się samodzielnymi osiągnięciami młodego pokolenia na odcinku gospodarczym.

Pan Prezydent wyraził Swe zadowolenie z dotychczasowych wyników działalności reprezentowanych przez delegację placówek, życząc zebranym dalszego pomyślnego rozwoju prac, opartych na twórczym wysiłku oraz inicjatywie społecznej Ruchu Młodowiejskiego.

U GŁOWY PAŃSTWA

Dzień jest słoneczny. Samochód, wiozący nas do Spały, mknie po doskonałej szosie. Migają wsi, lasy, pola. Nie widać już zboża. Sprzątnięto je, zwieziono do stodół. Gdy tak pędzimy, znaną nam od lat drogą, wydaje mi się chwilami, że jedziemy na dożynki. Bo jakże mogłoby być inaczej? Sierpień, zboże zżęte i jedziemy do Spały. Tak. Nie powinno być inaczej, to mogą być tylko dożynki.

Jawią się przecież w tak wyraźnym zwidzie tamte dni z lat 1927, 1928, 1930. Przyjeżdżaliśmy wówczas o 10 lat młodsi na dożynki ogólnopolskie, organizowane w rezydencji Pana Prezydenta w Spale... Dziś jest wprawdzie inaczej. W innym celu tu jedziemy. Mamy przedstawić Głowie Państwa dorobek Ruchu Młodowiejskiego.

Ale czyż to nie dożynki?

Czyż nie jesteśmy żniwiarzami, którzy jadą do Włodarza Rzeczypospolitej, by Mu zameldować o plonach naszej pracy?

Dziw, jak szybko odpływa za nami przestrzeń. I oto już. Las wysoki, zielony. Dalej, w gąszczu drzew budynki. To Spała. Wartownik otwiera bramę. Samochód mknie jeszcze jakiś czas. Wreszcie staje na zakręcie przed pałacem. Pan major Hartman, adjutant Pana Prezydenta R. P., wita się z nami. Oznajmia, że za chwilę będziemy przyjęci. Po paru minutach wchodzimy po schodach na pierwsze piętro. Skręcamy do salonu na prawo. Przechodzimy przezeń. U progu następnego pokoju wita się z nami wysoki, siwy pan. To Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. dr Ignacy Mościcki.

Kol. Gierat przedstawia Głowie Państwa członków delegacji. Nazwisko. Głęboki ukłon. Uścisk dłoni.

Czeka tu już z aparatem p. Pikiel.

No, ten pan ma komendę — mówi z uśmiechem Pan Prezydent.

Ustawiamy się więc do zdjęcia.

Błyska światło raz, dwa. Już fotografia gotowa. Pan Prezydent siada na kanapie. Miękkim, gościnnym ruchem zaprasza kol. Gierata, by usiadł obok Niego, a nas do zajęcia foteli, ustawionych półkolem.

Chwileczka milczenia.

Pan Prezydent uśmiecha się. Częstuje papierosami. Palimy.

Kol. Gierat mówi skrótami, syntetycznie o założeniach Ruchu Młodowiejskiego. O typie człowieka, jakiego wychowujemy. Ten system oddziaływa na charakter, przygotowuje do zawodu i należytego spełniania obowiązków obywatelskich. P. Prezydentowi znane już są zasady wychowawcze C. Z. M. W. w swym całokształcie, więc kol. Prezes uzupełnia je dorobkiem z ostatniego roku.

Kultura duchowa i materialna jest podstawą wszystkich wysiłków wychowawczych Związku. Jeśli dziś kultura wiejska ma w Polsce prawo obywatelstwa, to przyśpieszyły ten stan dożynki spalskie, bo Głowa Państwa przez wzięcie w nich udziału podkreśliła znaczenie kultury chłopskiej, powstałej w rytmie pracy, wyrosłej samorodnie z ziemi rodzinnej.

Było to równocześnie wiązanie wsi z Państwem w sposób najbardziej bezpośredni i demokratyczny, gdyż na dożynkach mógł obcować każdy obywatel Rzplitej z Pierwszym Obywatelem Państwa bez strażу, bez odczucia wyniosłości ot, tak poprostu.

Wielkie znaczenie w dziedzinie zdobywania prawa obywatelstwa dla kultury chłopskiej mają również uniwersytety wiejskie. Są one szkołą charakteru i kultury wewnętrznej człowieka. One to przyczyniają się do rozwoju kultury chłopskiej i do wyciągnięcia na powierzchnię życia nowych wartości i twórczych elementów.

Dużą rolę w dziedzinie podniesienia kultury wsi odgrywa Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna. Wyświetlane przez nią filmy rozwijają wyobraźnię,



Fot. Pikiel

Godziny mijały, jakby kto z bicza strzelał. Siedzimy wpatrzeni, zasłuchani... Piękna jest ta rozmowa między dwoma pokoleniami.

poszerzają świat wewnętrzny chłopów, przyczyniają się do ich szybszego dojrzewania.

Zadaniem ruchu jest zachowanie pełnej osobowości człowieka, rozwinięcie jego inicjatywy i przygotowanie do przyszłej roli, jaką ma spełnić w Państwie.

Każde pokolenie bowiem ma swoje, specjalne zadania. Musi znać wartość dorobku kultury przeszłości i umieć kontynuować jej rozwój, dokładając cegiełkę po cegiełce do jej dalszej budowy.

Będziemy działać napewno w okolicznościach bliżej nam nieznanych, zmienionych. Trudno było by więc dać receptę na sposób tego działania. Dwie jednak są wartości trwałe: ugruntowanie w człowieku zasad moralno - etycznych i rozwinięcie jego inicjatywy. Dlatego też podkreślamy niezależność odcinka wychowawczego od polityki bieżącej.

Siedzę dość blisko, naprzeciw Pana Prezydenta. Patrzę Nań. Twarz czerstwa, opalona. Siwe włosy i wąsy. Oczy niebieskie, żywe.

Mówi:

Trudna była i jest obecnie droga, po której idziecie. Przecież najłatwiej było związać się z partią polityczną, a jednak stało się inaczej. Wyście poszli samodzielną drogą. Ideą waszą jest podnoszenie wsi kulturalnie, gospodarczo. Przygotowanie obywatela do spełnienia odpowiedzialnych funkcji w Państwie.

Przecież nic się nie będzie dziać na wsi doniosłego bez kulturalnego i gospodarczego jej podnoszenia. Warstwa, która chce wpływać na losy Państwa, musi zdobyć pewien poziom. Słusznie też czyni Związek wasz, wysuwając sobie tak ważne cele i realizując je.

Dziś jest to praca pionierska. Jak każda praca tego rodzaju, napotykać ona musi na duże opory ze strony biernego otoczenia. Nie zawahaliście się narazić na przeciwdziałanie tych oporów, idąc swoją własną, trafnie obraną drogą. Przypomina mi to Czyn I-ej Kadrowej, która nie oglądając się na opory otoczenia, poszła swoją drogą i stała się zawiązkiem przyszłej armii polskiej. To samo będzie z ideami odrodzenia gospodarczego, które wysuwacie. Dziś jest to praca pionierska, a za jakiś czas potem pójdą w tym kierunku powszechne i masowe wysiłki młodzieży.

Herbata oczekuje nas w przyległym salonie. Przechodzimy tam. Siadamy.

Kol. Gierat na zachęcający gest Pana Prezydenta mówi o dwutorowości prac Związku Młodej Wsi na czas pokoju i wojny. W dziedzinie gospodarczej chcemy na wsi zastosować technikę, umożliwić chłopom korzystanie z najnowszych wynalazków.

Te zadania wysunęła Grupa Techniczna, skupiająca specjalistów w różnych dziedzinach wiedzy technicznej.

W czasie wojny, gdy wszystkie fabryki w pierwszym rzędzie będą musiały zaspokoić potrzeby wojenne, wówczas technika będzie miała wielkie zastosowanie w dziedzinie zaspokojenia potrzeb wsi. Wtedy to chłopi-fachowcy będą wyrabiali różny sprzęt, niezbędny w gospodarstwie.

Przecież produkcja rolna nie tylko nie powinna osłabnąć, ale przeciwnie — musi ona wzrosnąć. Ponieważ zaś wolnych rąk roboczych nie będzie za wiele, więc technika zastąpi częściowo ludzką pracę. Przygotowania winny iść w takim kierunku, ażeby rzemiosło wiejskie rozwinęło się możliwie najszybciej. Do tego zaś potrzebna jest zarówno praktyka, jak i aparat kalkulacyjno - instrukcyjny. Potrzebny jest również racjonalny dopływ pieniędzy, tak niezbędnych na wykonywanie roboty. Praktykowaniem tego zagadnienia zajmuje się Bank Techniczny i Związek Młodej Techniki.

Profil Głowy Państwa zarysowuje się energicznie na tle ścian pokoju. Oczy wpatrzone uważnie w mówiącego.

Pan Prezydent pyta — jakie nowe zagadnienia rozwiązuje dziś Grupa Techniczna.

Rozmowa zatrzymuje się na zagadnieniach technicznych. Kol. Budkiewicz przedstawia P. Prezydentowi ostatnie prace Grupy Technicznej.

Padają terminy naukowe... absorbcja... paraboloidy obrotowe... elektrody...

Mówi się o trudnościach w doświadczeniach.

Pan Prezydent przypomina sobie Swoje zmagania w dziedzinie elektrochemii. Długie miesiące wysiłku, nim uwieńczał prace wynalazkami. Z tego prawda jedyna na świecie, że trudności są wszędzie, że spotykamy się z nimi zawsze tam, gdzie chcemy



Fot. Pikiel

P. Prezydent R. P. i kol. St. Gierat w czasie audiencji.

zmieniać rzeczy stare w nowe, gdzie trzeba tworzyć. Ale trudności są przecież po to, by je pokonywać.

Padają słowa wielkiego, sławnego na cały świat chemika:

Jakże doskonałe są nauki ścisłe. Wymagają one od uczonego precyzji. Np. praca przyrodnika. Musi on w czasie badań brać pod uwagę wszystkie czynniki, wpływające na wynik jego dociekań naukowych. Musi on znać charakter zachodzących reakcji i umieć dobrać odpowiednie odczynniki, liczyć się z ich działaniem i wszystkie je uwzględniać.

Tak samo jest z prądami społecznymi.

Jeżeli człowiek, twórca nowych idei, chce je wcielić w życie, musi się zastanowić nad charakterem społeczeństwa, w którym mają być one szczepione, zapoznać się z jego umysłowością, poziomem kulturalnym, z jego pragnieniami, tęsknotami itd.

Tak postępuje człowiek realny, z otwartą głową.

Inaczej czyni doktryner. Ten, gdy co wymyśli, nie zwraca uwagi na ludzi, którzy mają jego idee wyznawać. Z góry przewiduje, że jego koncepcja zwycięży, że się napewno przyjmie. Stara się ją wtłoczyć w umysły do tego wcale nie przygotowane. I ponosi klęskę. Bo obliczył, że wypadkowa jego poczynań pójdzie w określonym kierunku, a tu było inaczej, bo skręciła gdzie indziej. Przegrał, gdyż nie brał pod uwagę wszystkich czynników, które wpływają na przebieg zjawiska, choćby w sposób najbardziej widoczny zachodzącego. W ten sposób jego idea została przez naród odrzucona, bo była mu obca, podobnie, jak każdą rzecz obcą wyrzuca z siebie organizm ludzki.

Przecież mamy tego przykłady nie tylko w przeszłości, ale i w życiu dziś istniejących państw. Doktrynerskie proroctwa w długofalowej polityce mogą się poważnie zemścić na narodach, które w nie wierzą.

Słowa płyną miękko wśród zmroku. Zegar już dawno wybił siódmą. Jesteśmy tu od piątej. Dwie godziny minęły, jakby kto z bicza strzelił. Patrzę na kolegów. Siedzą wpatrzeni, zasłuchani. Pięknie wygląda ta rozmowa między dwoma pokoleniami. Z każdego zdania Pana Prezydenta bije głębokie, syntetyczne ujęcie.

Za oknami gęstnieje mrok z minuty na minutę.

Patrzę na ciemne, granatowe niebo. Pan Prezydent mówi powoli, dobitnie. Często jednak ożywia się. Gestami rąk podkreśla wagę poruszanego zagadnienia:

To samo zjawisko można zaobserwować w walce z uczuciem i wiarą.

Niektórzy chcieliby zastąpić to uczucie i tę wiarę jakąś namiastką. Ale chybiają celu, bo wytwarza się pustka i grozi to w dalszym następstwie załamaniem się danego narodu. Bo oblicze człowieka nie jest pełne, gdy mu brak uczuć i wiary.

Bo przecież uczucie i wiara, to najpiękniejsze przejawy człowieczeństwa, to najistotniejsze wartości, świadczące o nagromadzonej energii i niespożytych możliwościach dynamicznych jednostki i narodu.

Jeśli te uczucia zespalają się z patriotyzmem narodowym, to stanowią one trwałą i pewną ostoję nawet w momentach ciężkich. Mieliśmy tego przykłady na Śląsku i Pomorzu, gdzie ludzie wytrwali w polskości w najgorszych warunkach.

* * *

Pan Prezydent zaprosił nas na kolację. Przechodzimy do następnego pokoju. Przedstawieni Pani Prezydentowej Marii Mościckiej, zapoznajemy się z domem Głowy Państwa. Spożywamy kolację w długiej wysokiej, przyozdobionej jelenimi rogami sali. Na stole begonie.

* * *

Jest godzina dziewiąta. Już przy świetle rozmawiamy na temat szkolnictwa średniego i wyższego, tak trudno dostępnych dla dzieci wsi. Mówimy o stypendiach samorządowych dla niezamożnych, a zdolnych synów chłopskich, które wiele dały.

Zatroskał się Pan Prezydent. Zamyślił. A potem jął mówić o roli elementu chłopskiego w Państwie.

W życiu jednostki czy organizacji, jak również w życiu Narodu i Państwa rzeczą najistotniejszą i najważniejszą jest ciągły rozwój i nieustanne pięcie się w górę. Już samo zatrzymanie się w rozwoju jest wysoce niebezpieczne, gdyż jest to początek końca. Następuje po tym nieuchronne staczanie się w dół, a w konsekwencji — śmierć.

Bywają jednak i wyjątki — zwłaszcza w życiu narodów — że społeczeństwo zahamowane w swym rozwoju nagle odradza się. Na powierzchnię wychodzą młode, nowe siły, pełne entuzjazmu i uczucia, które regenerują organizm państwowy i znowu rozpoczyna się marsz naprzód i pięcie się w górę. W życiu polskim tą warstwą młodą, niezużytą, pełną energii potencjalnej i wielkich możliwości są właśnie chłopi.

Żadna warstwa w Polsce nie posiada tyle zadatków na przyszłość, jak chłopi. I dlatego na wsi trzeba wyszukiwać zdolną młodzież, kształcić ją, podnosić. Bo to przecież warstwa najbardziej świeża i dynamiczna. Dzięki tej właśnie chłopskiej grupie jesteśmy narodem młodym.

Ta warstwa zapewni Rzplitej dynamizm. A nie ma ruchu, nie ma życia w narodzie bez idei, bez ofiarności, inicjatywy, społecznego działania. I pod tym względem o ileż jesteśmy młodsi od innych narodów. Zmaterializowanie czyni tam niejednokrotnie ogromne spustoszenia. Bogactwo powoduje uśpienie, zastój.

Nie należy też nigdy zatrzymywać się, a ciągle iść naprzód w życiu społecznym i państwowym. Najważniejsze stanowiska winni zajmować ludzie ideowi.

Poważną przeszkodą w życiu, przeszkodą, która powstrzymuje rozpęd, postęp, więzi, niszczy wszelki wysiłek zdolnych i ideowych pionierów, jest biurokracja. Jest ona chorobą, która może zatruć nawet zdrowy organizm.

Polska potrafi uniknąć tych bakcyli chorobotwórczych.

Polska ma na długie, długie lata możliwości wielkiego dynamizmu i rozwoju, dzięki ludziom, którzy są ideowi, dzięki młodości naszego narodu.

Bije zegar. Wpół do dziesiątej. Dźwięczny, metaliczny głos rozdzwania się echowo.

Pan Prezydent mówi dalej:

Dynamizm mamy. I mieć go będziemy, bo naród bez niego nie może żyć. W życiu narodów wojny są ciężkimi ofiarami, ale z drugiej strony mają one jedną wartość: budzą serca do mocniejszego bicia umiłowaniem ojczyzny, której niepodległości trzeba bronić. Stwarzają warunki do bohaterstwa, wyzwalają nowe wartości i nowych ludzi. Zapewniają narodowi, a zwłaszcza młodzieży, dynamizm.

Bo rzecz charakterystyczna. Ci najmłodsi, co są zaledwie na progu życia, z największym zaparciem i poświęceniem idą w bój po zwycięstwo. Mówią oni: — Wiecznie żyć nie będę, a obrona Ojczyzny, to mój święty obowiązek. Przecież zawsze naród, nie chcący się bić, tracił niepodległość.

Dziesięć uderzeń zegara wytycza koniec audiencji.

Byliśmy gośćmi Pana Prezydenta przez 5 godzin. To prawie pół dnia, a przecież wydawało się człowiekowi, że to trwało najwyżej pół godziny. Tak interesujące były zagadnienia, poruszane przez Pana Prezydenta.

Żegnamy się. Wychodzimy.

Na niebo wysypały się już gwiazdy. Pachnie las i kwiaty w ogrodach spalskich. Znowu samochód uwozi nas w stronę Warszawy.

Myślę.

Czyż ten dzień nie był najpiękniejszym w naszym życiu?

Tak jest. Napewno. Wynagrodził nam wszystkie dni trudu, pracy, z której plonami zapoznaliśmy Włodarza Rzeczpospolitej.

Ten sierpniowy, słoneczny dzień w Spale, to prawdziwie serdeczne, weselne dożynki.

L. St.



Zdjęcie powyższe przedstawia nagrodę przechodnią Centralnego Związku Młodej Wsi dla najlepszego patrolu w klasie III-ej w Marszu Szlakiem Kadrówki.

W tym roku zdobył tę nagrodę patrol Związku Strzeleckiego w Ostrowcu.

BUDUJEMY W WERBIE DOM

15 sierpnia br. odbyła się w w Werbie, na Wołyniu, uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy uniwersytet ludowy.

Na uroczystość przybyły, obok młodzieży wołyńskiej, zespoły i reprezentanci młodzieży z Białostockiego, Wileńszczyzny, Nowogródczyzny, Hrubieszowa, z Warszawy i Łodzi.

Barwne, rozśpiewane, radosne gromady młodzieży maszerowały do Werby ze wszystkich stron Polski.

Mazurek, kujawiak, dumka ukraińska zlewały się w jedną melodię. Krakowiak z Poleszukiem, Wołyniak z Lubliniakiem, Mazurem — Polak i Ukrainiec jedną stanowili gromadę. Cała różnorodność melodyj, pieśni, strojów, języka, temperamentów zlewała się w piękną, harmonijną całość.

Wołyńska związkowa młodzież gospodarzyła. Przyjmowała czym tylko mogła swoich przybyłych z dalekich terenów całej Polski.

Wszystko się zwarło, z miejsca się pojęło i przypadło sobie do serca i duszy. Czuliśmy, żeśmy jednością, że nigdy i nic nas, ani tej wielkiej ziemi, na której żyjemy, rozerwać nie potrafi. Sprawę tej naszej chłopskiej jedności odczuliśmy, jako jedność Polski.

W wielką rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami zebrała się młodzież z całej Rzplitej, by dać wyraz, że wszyscy chłopi w Polsce stanowią jedną, wielką wspólnotę, na której, jak na gruncie, opiera się wielkość i wieczność Rzeczypospolitej Polskiej.

Wspólnota chłopska przez swą zorganizowaną młodzież, włączyła się już w bieg dziejów Polski. Rozumie, czuje i za swoje uznaje wielkie, dziejowe zdarzenia i idee, a przyszłości nowe, wielkie daty, czyny i osiągnięcia pracą codzienną zapewnia.

Tu w Werbie, na Wołyniu, wybrała tym razem miejsce, by święcić rocznicę zwycięstwa nad wschodnim, azjatyckim wrogiem. Stąd leciała myślą nad Bałtyk, by szumu jego fal posłuchać i przysięgać, że jest ono nasze, polskie i takim na wieki zostanie.

Tu, w Werbie, młodzież wiejska z całej Polski obchodziła święto braterstwa, tolerancji i uznania prawa pełnego rozwoju kulturalnego słowiańskich narodowości, mieszkających na ziemiach polskich.

A ideałom tym dała namacalny, konkretny wyraz. Bo, oto założyła kamień węgielny pod gmach, w którym młodzież wołyńska, polska i ukraińska, razem wychowywać się będzie na **„entuzjastów pracy w duchu braterstwa, sprawiedliwości i tolerancji, przodowników zorganizowanego ruchu chłopskiego, wcielającego w pracy codziennej historyczną, mocarstwową i nigdy niezniszczalną, przepiękną ideę Jagiellonów:** wspólnej pracy dla Rzeczypospolitej Polskiej i jej obywateli przez wszystkich, bez względu na wyznanie i narodowość".

Święto wołyńskie jest dowodem, że potrafimy już dziś obejmować całość zagadnień i zadań Polski.

Młodzież chłopska, zorganizowana w Centralnym Związku Młodej Wsi, pojęła i w swe dziedzictwo bierze ducha dziejów Polski, który nakazuje jej murem swych piersi i bar raz na zawsze odrzucić precz zaborcze, niszczycielskie zapędy germańskiego i azjatyckiego świata, nieść wśród Słowian pracę twórczą, historyczny mit Rzeczypospolitej Polskiej, mit jedności, zgody, braterstwa — wspólnego kształtowania dziejów na prawach „wolni z wolnymi, równi z równymi".

Mit ten w budującym się Domu Werbskim będzie żył wiecznie, będzie się rozpłomieniał w młodych duszach, by dać Polsce wielkość, a wszystkim słowiańskim narodom, pod polskim przewodem, wolność i braterstwo.

Kazimierz Banach

W GODZINIE PRÓBY

Te same, jak codzień, chałupy, ta sama droga kałużami mętnej wody patrząca w niebo, ten sam krzyż na rozstaju między świerkami, to samo jak dnia wczorajszego rżysko złoci się żegnane uśmiechem zachodzącego słońca. Wszystko jak wczoraj... a jednak...

Życie między chałupami, w nich i zdala poza nimi inną, niż zwykle, ma barwę. Tu i ówdzie stoją gromadki ludzi. Mówią z ożywieniem, twarze rozgorączkowane, słychać coraz bardziej tajemnicze głosy.

— Wicie? Walka z pod lasu wzięli, Franka Michałowego, Józek Felcyn też dziś odjechał i Bronek i Pietrek i... o Jezusie kochany, wojna!

Baby podnoszą taki lament, że gdyby wrzeszczały jednocześnie, to wśród bezwzględnej ciszy słychać by je było pewnie o 50 kilometrów wokoło.

Na skutek takiej atmosfery i babskich załzawionych oczu, aże się chłopom nieswojo robiło. Kto wie, baby jak baby, głupie to, ale rozumu swojego choć trochę mają i czują. Jużci, wojna jak nic, a może już się biją... w Podolu konie zabierają i wozy... I chłopy, choć za mądrych się mają, chcę powiedzieć prosto: zbaranieli do cna.

— — — — — — — — —

Ścieżyną obok kolejowego toru wiedzie Witek swoją dziewczynę i prawi:

— A niezapomnij, Ty, Hanka, o mnie, jakbym z tej wojny nie...

Hanka śmieje się. Roziskrzone oczy patrzą na Witkową czuprynę, mocna opalona ręka ciska w nią źdźbła trawy, pieszczotliwy głos drwi:

— Taki z ciebie bohater, na ćwiczenia idzie, a mazałby się jak dziecko, kiej mu ojciec paskiem trochę skórę podrapie... oj, Witek, Witek, nie róbże z siebie niedołęgi.

Rozbawiona śpiewa mu w same ucho: „Wojenko, wojenko" i dziwi się, że jej chłopak brzydki, nie „malowany" a za panią wojenką idzie.

— — — — — — — — —

Stacja. Przedsmak wojny. W powietrzu drży spazmatyczny szloch. Zebrana cała wieś patrzy na swoich, żegna tymi łzami, co niepowstrzymanym płyną strumieniem. A chłopcy, chłopcy mają dziarskie,

SŁOWIANIE TWORZĄ KULTURĘ – NIEMCY JĄ DEPCZĄ

W dniu 15-ym sierpnia odbyła się w Werbie, pow. włodzimierskiego, uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy uniwersytet chłopski.

×

Praca nasza nie może przystawać, choć się wszystko dla niej układa przeciwnie. Choć ludzie ciekawiej patrzą na wypadki polityczne, niż na działalność społeczno - kulturalną na wsi. Tak też było i w tym wypadku. Świat się rozpala do gorącości, z niepokojem licząc dni przed burzą. Mówi się o krwawym żniwie, a my w Werbie święcimy pierwsze cegły pod dom kultury.

Zespoły artystyczne z białostockiego, nowogródczyzny, lubelskiego i Kujaw, oraz bliższe z okolicznych powiatów wołyńskich przybyły o dzień wcześniej w liczbie ok. 800 osób.

A jaka to była podróż! Słońce praży coraz natarczywiej. Przelewa się po ziemi upał okropny. Zdaleka nadlatuje przeciągły odgłos różnych pieśni. Potężnieje melodia, to słabnie, zwiastując rychłe przybycie rozśpiewanych przy pracy chłopów. Rankiem nadchodzą do Werby pierwsze grupy. Przez piaszczyste ścieżyny, dumnie torują sobie przejście przez sierpniową spiekotę. I wszędzie ten śpiew, naokoło, jakby się ludzie nie martwili, nie cieszyli, nie jedli, nie pili, tylko śpiewali.



Fot. em.

„Będziemy się bić — mówił Prezes L. Suchorzewski — ale teraz budujmy kulturę".

Coraz więcej barwnych wstążek. Cały sad zapełniły chóry. Z samego Wołynia było ich osiem. Żołoby, Komnatka, Lipniki, Sytnica, Górów, Nieśmieniczany i Grabów. A z innych dzielnic Polski z sześciu województw po jednym zespole z Zelwą na czele.

Spotykają się ludzie różnych wyznań i narodowości, ale z jednej Polski. Patrzymy sobie w oczy serdecznie, po bratersku. Cóż—jedna nam ziemia matką i jedno niebo nad nami świecące właśnie skwarnie, choć to dopiero ranek się rozwija i do południa daleko.

Pierwsi goście przybywają z Warszawy i Lublina. Widzimy u studni kol. Maja, który wespół z redaktorem „Siewu" i prezesem Wojewódzkiego Związku w Lublinie zażywa kąpieli na powietrzu.

Potem kolejno nadjeżdżają: przedstawiciel p. min. Poniatowskiego, dyr. Krzyczkowski, delegat dowódcy O. K. w Lublinie, nacz. Buczyński w zastępstwie p. wojewody Hauke - Nowaka, starosta włodzimierski, nacz. Łączyński, dyr. Dziadosz z Wołyńskiej Izby Roln., pracownicy Izby i W.T.O. i K. R., przedstawiciele samorządu, spółdzielczości i organizacyj społecznych.

×

Wśród starych lip ustawiono ołtarz. Szumią nad nim dwie wielkie chorągwie biało - czerwone.

Dalszy ciąg wrażeń z podróży do Anglii L. Stańczykowskiego ukaże się w jednym z następnych numerów.

R e d.

---

roześmiane miny. Suszą zęby do dziewcząt, przypinają sobie kwiatki do klap marynarek i dopominają się przyśpiewek od Hanki.

— Wiecie wy, co ja w wojnę zrobię? — mówi Hanka — wybuduję zbiornik za mleczarnią, wezmę wiadro i będę chodziła po wsi łzy zbierać, bo jak spadnie bomba zapalająca, to wtedy każda kropla wody będzie droga.

Dźwięczy wesoły, młody śmiech.

Z hałasem wielkim wtoczył się na stację rozklekotany „samowarek". Skoczyli chłopcy. Ostatnie spojrzenia, przypomnienia dziewcząt ze słowami:

— Niech was kule biją, jak do nas nie napiszecie.

I już ich nie było.

Zostały tylko dwie świecące smugi wąskotorowej kolejki i ten smutek bezbrzeżny i ta zima zwątpień mrożących duszę. Było źle. A tu nie czas na próżne lamenty i fantastyczne domysły.

— — — — — — — — — —

— Wiecie, zrobimy dożynki.

— Dobrze, ale przecież same nie damy rady. Chłopców nam brak.

— A od czego ty taka wielka wyrosłaś — Frankowe spodnie akurat na ciebie.

Na boisku przed świetlicą ustawiono snopy. Znów zebrana cała wieś. U stóp najstarszego gospodarza złożono pszeniczny wieniec. Echo, aż za las niesie przyśpiewki, a muzyka gra i do oberka pięknie prosi. Stary Jan podkręca wąsy i sąsiadom w koło szepcze:

— Oj, dziwował by się Hitler, gdyby zobaczył, jak tu u nas w Polsce wesoło...

Duma wszystkich rozpiera. Chce się tańczyć do upadłego. Walą obcasami, aż ziemia dudni. Bo czego ma być inaczej, toć i chłopcy obcasami tłuką w służbie u Wodza.

Poweselało od tych dożynek we wsi. Jeno wieczorami w świetlicy kołowej koleżanki z Hanką radziły, co trzeba robić dziś, jutro i dni następnych, by poczucie siły, wiary w samych sobie i atmosferze tężyzny moralnej została utrzymana jak najdłużej, żeby ją wszyscy w sobie mieli.

To do nich należało w dziejowej godzinie próby.

Marysia Tuorówna

Uroczystość jest podwójna. Święcimy 19-tą rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami.

Na nabożeństwo ściągnęła cała ludność okoliczna. Stanęło wszyst-



Fot. A. Lipiński

Przedstawiciel wojska w serdecznych słowach życzył pomyślnego rozwoju przyszłej placówce.

ko, jak w cienistym kościele, gdzie drzewa biją w niebo stuletnimi konarami, niby wieże. A słońce ścieka i sączy się przez liście białym żarem i drga na zielonej mu-



Fot. em.

„W czasie wojny— mówił kol. Gierat— będziemy się bić o wolność Słowiańszczyzny aż do zwycięstwa!".

rawie, jak na posadzce. Nabożne pieśni niosą się ku łąkom, na pola piaszczyste, nieskrępowane, dostojne. Aż dojdą do wschodniej granicy i odbiją się falą, ku Polsce całej płynąc z powrotem z Wołynia.

×

Po Mszy św. odbywa się właściwe poświęcenie kamienia węgielnego. Prezes Leon Suchorzewski mówi o tym dniu jakoś dziwnie, b. małe zdarzenie z Werby łączy z wielką sprawą obrony państwa:

„Spotykamy się tu przybyli z głębi kraju i z Wołynia w specjalnym momencie. Tam, na zachodzie stoi nasza Armia. Wojsko mocne, twarde i wesołe. Gotowe odeprzeć, zdruzgotać wroga. Gotowe dokonać wielkiego czynu. A my się schodzimy przy małej, sprawie, której w tym specjalnym momencie chcemy dokonać. Rozumiemy bowiem, że małe czyny składają się na czyny ogromne. Pójdziemy, gdy będzie trzeba dać swój wysiłek, ale póki czas na to pozwala, budujemy kulturę chłopską.

Dziś młodzież chłopska polska i ukraińska, katolicka i prawosławna kładzie tu w Werbie kamień węgielny pod szkołę kultury wsi, pod nowy uniwersytet wiejski".

Tak jest.

Praca nasza przystawać nie powinna. Jak nikt żniw nie zaniedbuje nawet pod świstem kul, tak nie wolno zapominać o tak samo naturalnym zajęciu, jakim jest tworzenie, podnoszenie kultury. Młodzi mają dziś najważniejsze zadania. Nic się nie dzieje bez przyczyny. Każde pokolenie spełniać musi swą rolę własnym wysiłkiem.

„Przed laty 20-tu — mówił z kolei kol. Gierat, prezes Centr. Zw. Mł. Wsi — **ziemię tę deptały buty wroga. Zna go Wołyń dobrze. Każde pole nasiąkło krwią, zanim się od najeźdźcy uwolniło. Pokolenie starsze, nas poprzedzające stoczyło przed dziewiętnastu laty ciężką walkę z bolszewikami. Żołnierz polski słabo uzbrojony, mało wyszkolony, bosy odniósł decydujące zwycięstwo.**

Trzeba było później urządzić kraj, ustanowić władze w państwie, wyszkolić wojsko. Trzeba było odbudować gospodarkę zniszczoną zaborami i okradzioną przez uchodzących wrogów. Wojna nikomu nie darowała, nie oszczędziła nawet małej gospodarki. Z tej ruiny dźwigało Polskę starsze pokolenie.

To jest jedna sprawa.

Ale wojna światowa prócz zniszczenia materialnego i wyrządzonych szkód, przyczyniła się również do wzmożenia prężności tej ziemi. Wyzwoliła ona nowe warstwy społeczne, nowe zasady znane narodowi polskiemu od dawna, zasady, w imię których laliśmy krew. Zasady te, to: Wolność, równość i braterstwo.

Młodzież czuje to najgoręcej. W cieniu pracy starszych przyśpieszamy tworzenie się kultury chłopskiej. Kształtujemy swój stosunek do zasad przyszłego



Fot. em.

W imieniu p. ministra Poniatowskiego podpisał akt erekcyjny p. dyr. Krzyczkowski.

życia według tej myśli, pod której urokiem bili się o wolność legioniści i ochotnicy w 20-tym roku, myśli o sprawiedli-

wości społecznej. Współpracująca tu na Wołyniu ludność chłopska dwóch narodowości, dwóch wyznań stawia placówkę, mającą dalej kształtować kulturę. Nie wolno nam pracy starszych niedokończyć. Dalej budujemy potęgę krwawo wydobytego z niewoli państwa. I ten kamień węgielny zakładamy dziś pod jeden przynajmniej przybytek kultury, dla tych, których nie będzie stać pójść do szkół średnich i wyższych.

W pracy tej nie ustaniemy, mimo przeszkody wewnętrzne i groza wojny.

W spokojnej pracy naszej, w budowaniu trwałego domu cywilizacji po 20-tu latach ciszy dobiega nas groźny pomruk zdarzeń. Czujemy, jak znów ziemia dudni. To sąsiad zachodni grozi wszystkim ludom rolniczym. Odparliśmy nie dawno wroga wschodniego, a już się gotuje nowa rozprawa. Wojnę z Niemcami będziemy prowadzić i wygramy.

Min. Goebbels mówi, że koloniści niemieccy czekają, że są gotowi, by pójść do Polski i nieść kulturę dzikusom słowiańskim. Wiemy dobrze, kto kulturę tworzy, a kto ją depcze. Nie doczekanie ich! To my pójdziemy nieść kulturę do Niemiec, gdzie tak bardzo jej brak, gdzie twardy but króluje nad duchem.

Zakładając fundament pod tę placówkę kultury, złóżmy ślubowanie z głębi serca, że jak w czasie pokoju pracujemy nad budową wielkości duchowej i mocarności państwa, tak w czasie wojny będziemy się bić o wolność słowiańszczyzny aż do ostatecznego zwycięstwa"!

Słowa ślubowania powtarzają wszystkie serca. Są tu starzy, młodzież, dzieci. Niejednej kobiecie i dziewczynie łza spływa po twarzy. Przyjdzie może jutro pożegnać brata lub syna. A niechta idzie, nabije Niemców i wróci do chaty zdrów.

Cóż to jest ten kamień węgielny? Kto go wymyślił na Wołyniu? Czyim to zamiarem jest budowa uniwersytetu?

Kol. Banach, prezes Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, a wiceprezes Centralnego Związku Młodej Wsi w kilku słowach mówi: **„Młodzież chłopska Wołynia polska i ukraińska zrzeszona w W. Z.M.W. postanowiła wybudować dom kultury wsi. Taki skromny**



Fot. em

Ksiądz, który poświęcił kamień węgielny, składa podpis na akcie erekcyjnym.

dom. Ma on stanąć z drobnych, groszowych ofiar i stanie.

Na poświęcenie kamienia wybraliśmy uroczysty dzień rocznicy wielkiego zwycięstwa orężnego i moralnego całego narodu. Trzeba bowiem umieć harmonizować w pracy czyny małe i wielkie".

A oto ten kamień węgielny spisany na wieczną pamiątkę i wmurowany później w fundamenta uniwersytetu w Werbie:

„DZIAŁO SIĘ DNIA 15-GO SIERPNIA ROKU PAŃSKIEGO TYSIĄC DZIEWIĘĆSET TRZYDZIESTEGO DZIEWIĄTEGO W WERBIE, POWIATU WŁODZIMIERSKIEGO NA WOŁYNIU, GDY PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ BYŁ PROF. IGNACY MOŚCICKI, MARSZAŁKIEM POLSKI I WODZEM NACZELNYM JEJ ARMII EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ, MINISTREM ROLNICTWA JULIUSZ PONIATOWSKI, WOJEWODĄ WOŁYŃSKIM ALEKSANDER HAUKE-NOWAK, STAROSTĄ WŁODZIMIERSKIM KAZIMIERZ DE BERG, WÓJTEM GMINY WERBA JÓZEF WAWRZYNOWICZ, SOŁTYSEM MARIAN ROJ — Z INICJATYWY WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W ŁUCKU, TOWARZYSTWO „PRZODOWNIK WIEJSKI", KTÓREGO PREZESEM ODDZIAŁU WOŁYŃSKIEGO BYŁ LEON SUCHORZEWSKI, GWOLI WYCHOWANIA SZEROKICH MAS MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ NA DZIELNYCH I ŚWIATŁYCH KRZEWICIELI POSTĘPU I KULTURY NA WSCHODNICH RUBIEŻACH RZECZYPOSPOLITEJ, ENTUZJASTÓW PRACY W DUCHU BRATERSTWA, SPRAWIEDLIWOŚCI I TOLERANCJI, PRZODOWNIKÓW ZORGANIZOWANEGO RUCHU CHŁOPSKIEGO, WCIELAJĄCEGO W PRACY CODZIENNEJ HISTORYCZNĄ, MO-



Fot. A. Lipiński

Zespoły artystyczne śpiewają w czasie podpisywania aktu

CARSTWOWĄ I NIGDY NIEZNISZCZALNĄ, PRZEPIĘKNĄ IDEĘ JAGIELLONÓW—WSPÓLNEJ PRACY DLA RZECZYPOSPOLITEJ I JEJ OBYWATELI PRZEZ WSZYSTKICH, BEZ WZGLĘDU NA WYZNANIE I NARODOWOŚĆ — KU WIECZNEJ RZECZY PAMIĄTCE I NA WSZE CZASY TEN AKT POŚWIĘCENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ WIEJSKIEGO UNIWERSYTETU W WERBIE CZYNIMY.

Po podpisaniu aktu wmurowano go w fundament. Teraz budowy nie zaniechamy, chociażby trudności były nie do pokonania.



Fot. A. Lipiński

Wzruszający był to moment, kiedy kol. K. Banach odczytał akt erekcyjny uniwersytetu chłopskiego w Werbie.

Dyr. Krzyczkowski w imieniu p. ministra Juliusza Poniatowskiego składa budującym krótkie, a bardzo serdeczne życzenie:

„Obok budynków gospodarskich pojawiają się na wsi nowe budowle, nic nie mające wspólnego z gospodarstwem, a poświęcone sprawie ducha. Takim jest ten Wasz przyszły uniwersytet.

Trzeba go budować szybko. Wołyń powinien zrozumieć, że tu się będą wykuwać twarde chłopskie charaktery. Wtedy w budowie każdy pomoże. Życzę Wam, byście ten gmach w krótkim czasie postawili. Byście uważali go za swą własność, za najbliższe sercu dzieło. Szczęść Wam, Boże“!

Podobne życzenie składał nacz. Łączyński, oraz przedstawiciel gen. Smorawińskiego, mówiąc krótko, po żołniersku: **„Niech ta uczelnia przyczynia się w przyszłości do rozpowszechniania na wsi ludzi o twardym, jak żelazo charakterze i gorącym sercu, kipiącym miłością Ojczyzny“.**

I ostatnie życzenie duszpasterza miejscowej parafii prawosławnej brzmiało jak by zakończenie tej małej pozornie, a wielkiej uroczystości:

„Za słowem niech idą czyny — mówił w języku ukraińskim ksiądz — skoro się postanowiło budować i ja sam daję na ten cel, by rękę do stworzenia kultury przyłożyć. Niech ten dom będzie pożytecznym dla dobrobytu duszy, państwu dla sławy a Bogu na uradowanie.

Z takich czynów składać się ma potęga całego naszego Państwa. W tak ważnej chwili dla nas tu i trudnym momencie dla narodu wznoszę okrzyk: „Państwo Polskie niech żyje“!

×

Po południu na tym samym miejscu odbywały się popisy artystyczne. Dwie kultury chłopskie: polska i ukraińska, różne pieśni, tańce odmienne, a bardzo sobie bliskie. Toż to piaski nie jeno na Wołyniu. I bór jeszcze potężniej szumi w innych dzielnicach. Tylko inaczej nieco ludzie czują tę dolę czarną, choć wszystkich jednako gniecie. Wołyńskie dumki lecą, jakby się nie miały o co oprzeć. Otwarty widok na pole, aż hen, pod strop płonący na zachodzie. To i melodia w dumce jest przeciągłą, jakby jej dusza wyśpiewać nie mogła. A mazurskie są już inne. Podrygują, podbiegają, plączą się skocznie, tworząc barwny kłąb melodii. Cóż tu mam rozprawiać: które piosenki są najpiękniejsze, gdy sam nie pochodzę z całej Polski, jeno z jednej wsi rodzinnej i swoje piosenki kocham najbardziej.

Pieśni się przeplatają, jak tkanina wzorzysta. Tę nić wije chór z Komnatki, inną Koło z Zelwy. Od czasu do czasu wpada inscenizacja i taniec. Mogło by tego być jeszcze więcej, gdyby był czas.

×

Po występach chórów, przyszła kolej na taniec (a to już na wieczornicy). Spotkał się mazurski z ukraińskim, okręcili to wszystko jakąś drobną polką i tak się pokochały dwie różne, a bliskie sobie kultury w pieśni, tańcu i inscenizacji .

×

Późnym wieczorem świeciła nad Werbą łuna z nad ogniska. Na stacji siedzieli uczestnicy, czekając na pociąg, który miał ich rozwieść po wsiach. Nie dość było widać radości przez dzień cały, bo do północy chóry grały najpiękniejsze piosenki. Któż je wyliczy i opisze?

Pieśń zrobiła z człowieka posłuszne sobie narzędzie i wypowiada się przezeń raz pięknie, smutno, to znowu wesoło, a czasem tak żałośnie, jakby ktoś z serca pasy darł.

I tu słyszałem różne melodie. Pociąg uwoził uczestników a one wciąż grały, przedłużając ten piękny dzień.

em

Składki na budowę Domu Chłopskiego w Warszawie można wpłacać przekazem na konto P. K. O. Nr 129

DO WAS...

Patrzę w okno.

Jasna wstęga szosy przecina pola, las.

Wdziera się siłą na wzgórza — spada z nich leniwie i szorstko niekiedy zmienia kierunek za wolą człowieka, co ją budując, nagiąć potrafił do swoich potrzeb. Czarna, wilgotna ziemia, zda się, płacze kropelkami rosy, że ją pokrajano na małe, bardzo wąskie paseczki — żali się, bo jakże? Obok drobniutkich zagonków ściele się ogromny szmat siostry — ziemi, ale jakże inny. Poróżnili, zburzyli zgodę między nimi ludzie. Jedna dźwiga na sobie mnóstwo chałup nędznych, ogaconych ze-schłymi liśćmi, patrzących zamazanymi szybkami maleńkich okien, a druga wystarczy powiedzieć: pańska ziemia.

Patrzę w okno. Myśli czepiają się smutnych, drżących osik, co dały drzewa na krzyż Zbawiciela, lecą za topole stojące w koło dworu, spoczywają chwilę w dworskich pokojach, spadają na brukowane podwórze folwarku, zaglądają do dworskich baraków, gdzie mieszka „siła robocza", człowiek-fornal. Zgnębione rozpaczą folwarcznej doli, wracają znów do pomieszczenia „uprzywilejowanych". Gniewne, zbuntowane tłuką się między chłopskimi chałupami.

Czasami myśli moje nie znajdują miejsca. Radabym złorzeczyć tym wszystkim, co się buntować nie potrafią. Radabym objąć wszystkich i pchnąć na inną drogę, jaśniejszą. Radabym krzyczeć, że przecież może być lepsze życie. Tu sama staję przed pytaniem: kto, gdzie i kiedy sprawiedliwość sprowadzi, by mogła zapanować nad duszami, by ludzie czegoś więcej chcieli od powszedniego chleba, by stawali się czymś. Gdzie będzie tych wyzwolin kolebka?

Nieraz chcę czytać na ten temat. Przerzucam kartki książek i... spotykam filozofowanie takie dalekie od warunków, w jakich żyję! A może za mądre są te książki? Dość, że ich zrozumieć nie mogę.

Rozmawiam ze starszymi. Ci znów kiwają z politowaniem głowami: „Co też się tej dziewczynie marzy", a jednak...

Patrzę znów w okno. Mocny, czerwony kolor ciągnie oczy. Wychodzę przed dom. Czytam. I oto rozjaśniły mi się myśli. Gdzieś do najgłębszych zakątków duszy płyną słowa wyczytane z afisza:

„Ani mój, ani twój, ani nie jego, ale nasz wspólny, ogólno-chłopski — Dom na ognisko - kuźnię uspołecznionej, twórczej myśli chłopskiej. Dom, z którego szczytu dalekie horyzonty uspołecznionego, na zasadach wolności i sprawiedliwości i pracy zbiorowej opartego Państwa obejmować będziemy".

Już kilka dni chodzę jak urze-czona i tak Wam, coście zamyślili tę chałupę dla nas postawić, radabym z serca całego pomóc, bo wierzę. My tu wszyscy już wierzymy, że to, czego darmo szukamy wokół siebie, znajdziemy w obejściu tego Domu.

Toteż, nie turbujcie się zbytnio — pomożemy Wam. Już postanowiliśmy, że każdy nasz dzień **„II Tygodnia Domu Chłopskiego"**, to cegły na fundament tego, skąd promieniować będzie twórczą myśl, skąd wychodzić będą ludzie, którzy nowy byt dla wsi sprowadzą. Każdy nasz dzień, to praca zamieniona na wiązania i cement dla tego co nie będzie „ani mój, ani twój", jeno nasz Chłopski Dom w Warszawie.

Marysia.

Tydzień Domu Chłopskiego pod hasłem

1 złoty od zagrody damy wszyscy na Dom Chłopski!

Komitet Budowy Domu Chłopskiego rozesłał do Związków Wojewódzkich i Powiatowych instrukcję, zawierającą wytyczne w sprawie zorganizowania akcji zbiórki na Dom Chłopski w okresie T y g o d n i a w czasie od 28 sierpnia do 3 września br.

Zadaniem Związków wojewódzkich będzie zorganizowanie zbiórki na terenie miasta wojewódzkiego oraz dopilnowanie związków powiatowych, ażeby należycie zorganizowały akcję na terenach powiatów.

Zadaniem Związków powiatowych będzie zainicjowanie powołania powiatowych społecznych Komitetów II-go Tygodnia i zorganizowanie zbiórki w miastach do puszek, bądź na listy ofiar oraz zbiórki we wsiach na listy ofiar.

W tym celu Związki powiatowe powinny b e z z w ł o c z n i e z a m ó w i ć b e z p o ś r e d n i o w K o m i t e c i e B u d o w y D o m u C h ł o p s k i e g o Warszawa, Kopernika 30 potrzebną ilość:

list ofiar i
znaczków na kwestę.

List ofiar należy zamówić taką ilość, ażeby można było nimi obdzielić wszystkich sołtysów, kółka rolnicze, koła młodzieży i koła gospodyń wiejskich oraz wręczyć poszczególnym organizacjom i instytucjom, w celu wykorzystania 1 września dnia wypłacania poborów. Jeżeli gminy lub O. T. O. i K. R., względnie Pow. Org. Kół Gosp. Wiejsk., będą zamawiały listy bezpośrednio, wówczas należy ograniczyć się do zamówienia list ofiar, niezbędnych dla własnych kół. Należy przy tym pamiętać, że zbiórka ofiar na listy m u s i b y ć p r z e p r o w a d z o n a w e w s z y s t k i c h w s i a c h. Zbierający powinni odwiedzić k a ż d e g o s a m o d z i e l n e g o g o s p o d a r z a informując go o potrzebie i celu budowy Domu Chłopskiego i zachęcając do złożenia choćby najdrobniejszego datku. Hasło: 1 z ł o t y o d z a g r o d y d a m y w s z y s c y n a D o m C h ł o p s k i powinno dotrzeć do każdego gospodarza. Związki powiatowe b ę d ą o d p o w i e d z i a l n e za należyte zorganizowanie Tygodnia i p r z e p r o w a d z e n i e

zbiórki we wszystkich miejscowościach.

Z inicjatywy Związków Powiatowych powinny być w myśl instrukcji Nr 3 z dnia 22 lipca, powołane powiatowe komitety i wydana przez nie odezwa zachęcająca gminy do powołania komitetów gminnych, oraz do ludności powiatu, nawołująca do składania ofiar. Poza tym Związki Powiatowe muszą szczegółowo pouczyć koła, wskazując im, jak mają przeprowadzać na wsi akcję propagandy i zbiórki, wykorzystując do tego wszystkich członków kół. Należy również położyć silny nacisk na potrzebę składania ofiar przez młodzież zorganizowaną, ażeby dać dobry przykład innym gospodarzom i młodzieży niezorganizowanej.

Listy ofiar należy wręczać:

sołtysom — za pośrednictwem Zarządów gminnych,

Kółkom Rolniczym — za pośrednictwem O. T. O. i K. R.,

Kołom Gospodyń — za pośrednictwem organizacji powiatowej. Zarządy Gminne, O. T. O., K. R., Pow. Org. K. G. W. wpiszą do list nazwiska upoważnionych do zbierania ofiar oraz opatrzą listy własnymi podpisami i pieczęciami.

Osiągnięte w okresie TYGODNIA wyniki zbiórki będą miernikiem stopnia wysiłku Związków powiatowych, wojewódzkich i kół w tej doniosłej dla wsi akcji oraz dowodem zdolności wykonywania w należytym zakresie postawionych sobie zadań.

Wobec tego, że setki gmin będą brały b. czynny udział i samodzielnie przeprowadzały zbiórkę na swym terenie, (listy oiar zamówiły już bezpośrednio, Komitety gminne potworzyły z własnej inicjatywy) Związki powiat. powinny Tygodniowi Domu Chłopskiego poświęcić w najbliższych dwóch tygodniach cały swój wysiłek pamiętając, że TERMIN ROZPOCZĘCIA BUDOWY DOMU zależny jest od zebranych funduszów, a uzyskanie tych funduszów zależy od wytrwałej, należycie zorganizowanej z zapałem i entuzjazmem przeprowadzonej zbiórki.

KOMITET BUDOWY DOMU CHŁOPSKIEGO

Prośba do pp. Wójtów i Sekretarzy Gmin

Komitet Budowy Domu Chłopskiego prosi pp. Wójtów i Sekretarzy gmin o wcześniejsze nadsyłanie zamówień na listy ofiar, w celu uniknięcia zwłoki w ekspedycji tych list, wymagających numerowania i opieczętowania.

Listy te pragniemy wysyłać odwrotną pocztą, ażeby umożliwić wcześniejsze wpisanie przez zarządy gminne nazwisk ludzi upoważnionych do zbierania ofiar oraz opatrzenia pieczęcią obok podpisów Komitetu, podpisanie osoby wręczającej listy sołtysom lub innym zaufanym działaczom wiejskim.

Ponadto, prosimy o podanie personalnego składu społecznych Komitetów gminnych II-go Tygodnia Domu Chłopskiego. Wcześniejsze powołanie tych komitetów jest konieczne ze względu na krótki termin II-go Tygodnia Domu Chłopskiego — przypadający na okres od 28.VIII do 3.IX rb.

Samorządowcy organizują

Społeczne Komitety Gminne II-go Tygodnia Domu Chłopskiego

Zarządy gmin powiadamiają Komitet Budowy Domu Chłopskiego o utworzeniu **Społecznych Gminnych Komitetów II-go Tygodnia Domu Chłopskiego.** Komitety takie zostały już zorganizowane względnie są w stadium organizacji w następujących gminach: Jabłonna, pow. warszawskiego, Pyszkowo, pow. włocławskiego, Włoszczowa, pow. włoszczowskiego, Narutowo, pow. lipnowskiego, Wawrzyńczyce, pow. miechowskiego, Snochowice, pow. kieleckiego, Drozdowo, pow. łomżyńskiego, Narabiewice, pow. kutnowskiego, Dobrzelin, pow. kutnowskiego, Belsk i Promna, pow. grójeckiego, Wielopole Skrz., pow. dębickiego, Wielkoryta, pow. brzeskiego, Zembrzyce, pow. wadowickiego, Klembów, pow. radzymińskiego, Kruszyna, pow. radomszczańskiego.

Do komitetów w poszczególnych gminach wchodzą:

W GMINIE JABŁONNA: Przewodniczący — wójt St. Dąbrowski, wiceprzewodn. Wł. Szukało — przew. gm. O.Z.N., sekretarz — F. Grodzki — sekretarz gminy, skarbnik — B. Jasiński — czł. Kółka Roln. członkowie: L. Bienias i K. Kowalski — radni gm., P. Grabowski, W. Zając, J. Kado — prezes Kółek Roln., W. Tomaszewski, W. Osiecki, W. Krzyż, St. Łopato — sołtysi i C. Koszur — czł. rady grom.

W GMINIE PYSZKOWO: Przewodniczący—wójt Andrzej Marciniak, wiceprzew. — W. Krajewski — podwójci i prezes Rejonu Kółek Roln., sekretarz — B. Sarnowski — pom. sekr. gm., skarbnik — J. Jabłoński — pom. sekr. gm. i sekr. Pow. Zw. Młodej Wsi, członkowie: St. Nazdrowicz — prezes Kółka Roln., W. Zieliński, T. Daroszewski, K. Łyszkiewicz, B. Karolski — prezesi Kół Zw. Młodej Wsi, L. Sarnowski — sołtys, J. Frydrych, A. Cichocki i W. Kaźmierski — czł. zarz. Kółek Roln., J. Koza — czł. zarz. straży ogniowej.

W GMINIE WŁOSZCZOWA: Przewodniczący— P. Wolski — wójt, wiceprzew. — W. Ciosek — sołtys, sekretarz — St. Jaszewski — sekr. gminy, skarbnik

— W. Kita — radny gminny, członkowie: A. Caskowski i St. Tatar — ławnicy, St. Banek, St. Wróbel, W. Jałocha, L. Jaros i A. Dziubiński — sołtys, F. Malicki — radny, A. Świeboda — prac. zarz. gminy i St. Cholerzyński — radny powiatowy.

W GMINIE DOBRZELIN: Przewodniczący — W. Wojciechowski — wójt, wiceprzew. — St. Głogowski — sekretarz gminny, sekretarz St. Białecki — pom. sekr. gminy, skarbnik — F. Subczyński — prac. zarządu gm., członkowie: A. Adler — ławnik, J. Grzegory — prezes Kółka Roln., J. Tygielski — prezes gmin. Zw. Młodej Wsi.

W GMINIE PROMNA: Przewodniczący — J. Rafał — wójt, wiceprzew. — St. Jasiński — sołtys, sekretarz — A. Andziak — pom. sekr. gminy, skarbnik — J. Niedziela — sołtys, członkowie: St. Kłosiewicz— radny gminny i J. Łach — sołtys.

W GMINIE WIELKORYTA: Przewodniczący — A. Zalewski — wójt, wiceprzew. — J. Paszkowski — sekretarz gminy, sekretarz — Jerzy Puk — zast. sekr. gm., skarbnik — W. Guz, członkowie: M. Stasiuk i J. Chapaniuk.

W GMINIE ZEMBORZYCE: Przewodniczący — J. Putyra — wójt, wiceprzew. — J. Pawlica — ławnik, sekretarz — J. Zaplit — sołtys, skarbnik — J. Pawlica — sołtys, członkowie: J. Nejdak, L. Malina, J. Zaremba, J. Rymarczyk, W. Froszlęga i J. Donek — sołtysi, J. Łach — ławnik, J. Ulak, J. Koziołek i Fr. Pieronkiewicz — radni gminy.

W GMINIE KORABIEWICE: Przewodniczący — Wł. Szczęśniak — sekretarz gminy, wiceprzew. — M. Michałowski — prezes Kółka Roln., sekretarz — I. Łuczak — radny gm. i prezes straży poż., skarbnik J. Salomon — pom. sekr., członkowie: M. Bors — radny gm., J. Antoniak — radny grom. i S. Szeliga — sołtys.

W GMINIE SWISŁOCZ, pow. wołkowyskiego: przewodniczący — Józef Bańkowski — wójt, skarbnik - sekretarz — Wasiukiewicz Michał — sekretarz gminy, członkowie: wszyscy sołtysi.

W GMINIE CZARNOCIN, pow. łódzki: przewodniczący — S. Ceranka — wójt, wiceprzewodniczący i skarbnik — W. Kawecki — sekretarz gminy, sekretarz — W. Madrygajło — zast. sekr. gm., członkowie: B. Smuklerz — wiceprzew. oddziału Zw. Strz., Jan Kołodziejczyk — prezes koła młodej wsi, P. Górecki — podwójci, i sołtysi: K. Kot, Wł. Jagodziński, St. Rzepecki, B. Brzejszczak, W. Smyczek, W. Dura i St. Kopeć.

W GMINIE HUTA, pow. suwalskiego: Przewodniczący i skarbnik — Kajetan Warakomski, wójt gminy, sekretarz — W. Jarzębowicz — sekretarz gminy, członkowie — wszyscy sołtysi (sołtysi tej gminy na zebraniu w dnu 12.VIII rb. złożyli na Dom Chłopski zł 20,50, wójt 5 zł i sekretarz gminy 2 zł).

W GMINIE CHLEBIOTKI, pow. łomżyńskiego: Przewodniczący — Ignacy Kotowski — wójt gminy, wiceprzew. — Edm. Bruszewski — podwójci, sekretarz — Al. Kostka — sekretarz gminy, skarbnik — W. Wądołowski — pom. sekr., członkowie — 19 sołtysów.

W GMINIE GRUDZIĄDZ WIEŚ, pow. Grudziądz: — Przewodniczący — B. Lewicki — wójt, wiceprzewodn. Burzyński Stef. — sekr. gm., sekretarz — A. Olżacki — prac. biur. i skarbnik — Rossman — prac. biurowy.

W numerze następnym podamy skład komitetu innych gmin. Komitety powinny powstać we wszystkich gminach i to możliwie najwcześniej, gdyż niewiele czasu pozostało do rozpoczęcia prac w okresie II-go Tygodnia Domu Chłopskiego, który odbędzie się w dniach od 28.VIII do 3.IX rb.

Samorząd powiatowy

popiera budowę Domu Chłopskiego

WÓJTOWIE I SEKRETARZE POWIATU PRUŻAŃSKIEGO RADZILI O SPRAWIE BUDOWY DOMU CHŁOPSKIEGO

Wszystkie gminy wiejskie i miejskie powiatu prużańskiego otrzymały od Wydziału Powiatowego w Prużanach przypomnienie, że:

„od dnia 28 sierpnia do dnia 3 września 1939 r. na obszarze całego Państwa odbędzie się „Tydzień Domu Chłopskiego" w okresie, którego będą organizowane zbiórki uliczne i za pomocą list ofiar.

Ze względu na doniosłość dla wsi budowy Domu Chłopskiego, zalecam współdziałanie z komitetem budowy, o czym już było wspomniane na zjeździe pp. Wójtów (Burmistrzów) i sekretarzy w dniu 10 sierpnia br.

Po materiały na „Tydzień" można się ewentualnie zwracać do Komitetu, który się mieści w Warszawie, ul. Kopernika 30."

Niewątpliwie zarządy wszystkich gmin powiatu prużańskiego należycie zorganizują akcję zbiórki, posługując się specjalnymi listami ofiar, które Komitet na żądanie przesyła bezpośrednio.

Z POWIATU SIERPECKIEGO

100 ZŁOTYCH I ZALECENIE WSPÓŁDZIAŁANIA Z KOMITETEM

Wydział Powiatowy w Sierpcu przyznał na budowę Domu Chłopskiego zł 100.

„Wydział Powiatowy ze względów budżetowych nie mógł przyznać Komitetowi Budowy Domu Chłopskiego subwencji, odpowiadającej tak wzniosłemu celowi",

ograniczając się na razie do przyznania 100 zł.

Jednocześnie Wydział Powiatowy zalecił zarządom gmin wiejskich i miejskich współdziałać z Ko-

mitetem w akcji zbiórki w czasie **„Tygodnia Domu Chłopskiego“**, a także

„...rozważyć możliwości przyjścia Komitetowi z pomocą materialną jeszcze w bieżącym okresie budżetowym“.

TYDZIEŃ DOMU CHŁOPSKIEGO W POWIECIE DĘBICKIM

Wydział Powiatowy w Dębicy poinformował wszystkie zarządy gmin miejskich i wiejskich, że zgodnie z zezwoleniem Min. Spraw Wewn., odbędzie się na obszarze całego Państwa w dniach **28 sierpnia — 3 września br.**

Tydzień Domu Chłopskiego

w okresie którego będą organizowane zbiórki uliczne do opieczętowanych puszek i zbiórki za pomocą list ofiar. Zbiórki te — pisze Wydział Powiatowy — pragnie Komitet Budowy Domu Chłopskiego zorganizować we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach za pomocą Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń, oraz samorządu gminnego i gromadzkiego.

Pomoc samorządu — podkreśla Wydział Powiatowy — ma się wyrazić we współdziałaniu z Komitetem Budowy i zorganizowaniu zbiórek pieniężnych na listy ofiar, ponumerowane i opatrzone pieczęcią Komitetu Budowy.

Wydział Powiatowy zaleca pp. Burmistrzom i Wójtom zamówienie w Komitecie Naczelnym (Warszawa, ul. Kopernika 30) potrzebnej ilości list ofiar i zorganizowanie zbiórki przy pomocy sołtysów i organizacyj społecznych.

POW. ŁĘCZYCKI.

Wydział Powiatowy w Łęczycy, ustosunkowując się jak najprzychylniej do sprawy Budowy Domu Chłopskiego w Warszawie, wysłał do wszystkich gmin w powiecie pismo, zawierające informacje o organizacji **TYGODNIA DOMU CHŁOPSKIEGO**, oraz praktyczne wskazówki w sprawie powołania gminnych komitetów **TYGODNIA** we wszystkich gminach.

Wydział Powiatowy podkreśla, że w okresie Tygodnia od 28 sierpnia do 3 września rb. będą się odbywały zbiórki i, że nad tą akcją powinni czuwać przełożeni gmin. Zbiórki na wsi będą odbywały się przeważnie na listy ofiar, które gminy mogą zamawiać w Komitecie Budowy Domu Chłopskiego, Warszawa, Kopernika 30.

Należy spodziewać się, że te komitety gminne zostaną już wkrótce utworzone we wszystkich gminach pow. łęczyckiego.

POW. SANOCKI.

WYDZIAŁ POWIATOWY W SANOKU wysłał do pp. Burmistrzów i Wójtów pismo treści następującej:

„Komitet Budowy Domu Chłopskiego w Warszawie, organizuje w dniach od 28 sierpnia do 3 września 1939 r.Tydzień Domu Chłopskiego. Doceniając doniosłość i konieczność zaistnienia Domu Chłopskiego w Warszawie — prosi Panów Burmistrzów i Wójtów o udzielenie Komitetowi jak największego poparcia zarówno przy organizacji zbiórki pieniężnej z okazji Tygodnia, jak i przez spowodowanie organów kolegialnych do powzięcia uchwał o wydajniejszych subwencjach na ten cel.“

Wobec tego, że zbiórka na wsi będzie się odbywała na listy ofiar—które Komitet wysyła Zarządom gminnym na żądanie pocztą odwrotną — należy spodziewać się, że gminy w czasie zamówią potrzebną ilość list ofiar.

„UZNAJĄC CELOWOŚĆ AKCJI KOMITETU“...

Wydział Powiatowy Kamionecki wysłał zalecenie do wszystkich pp. przełożonych gmin miejskich i wiejskich oraz zwrócił się z prośbą do p. prezesa Okręgowego Towarzystwa Rolniczego o współudział samorządu, Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich z Komitetem Budowy Domu Chłopskiego w okresie Tygodnia.

Zalecenie Wydziału Powiatowego jest najlepszym dowodem życzliwego i aktywnego ustosunkowania się samorządu powiatowego do tej ważnej dla wsi sprawy.

Spodziewać się należy, że wyniki **Tygodnia** na terenie powiatu kamioneckiego będą takie, jakich spodziewa się szef samorządu powiatowego a jakich pragną wszyscy, którzy sprawę Domu Chłopskiego uważają za rzecz pilną i ważną dla dalszego rozwoju życia wiejskiego.

WYDZIAŁ POWIATOWY W CIECHANOWIE powiadomił gminy, że w dniach 28.VIII — 3.IX rb. odbędzie się na całym obszarze Państwa Tydzień Domu Chłopskiego:

„Z uwagi na cel powyższej imprezy — czytamy w piśmie Wydziału Powiatowego — zalecam Zarządom Gminnym przychylne ustosunkowanie się do poczynań Komitetu Budowy i współdziałanie z nim w okresie Tygodnia Domu Chłopskiego“.

WYDZIAŁ POWIATOWY W TURKU rozesłał do wszystkich gmin odezwę pisząc m. in.:

„...Akcja ta mająca na celu budowę domu w Warszawie, powinna odezwać się szerokim echem we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego. Komitet Budowy Domu Chłopskiego liczy na wydatną pomoc Zarządów Gminnych, które stykając się stale z ludnością wiejską, mają największe możliwości dotarcia przez sołtysów i radnych do najdrobniejszych osiedli w gminie i przeprowadzenie właściwej propagandy.

Uznając sprawę budowy Domu Chłopskiego za przedsięwzięcie o wybitnie doniosłym znaczeniu społecznym — proszę Zarządy Gminne o dołożenie wszelkich starań, aby wyniki zbiórki w Ich gminach były najlepsze“.

Informując dalej Zarządy Gminne o możliwości otrzymania w Komitecie Naczelnym potrzebnego materiału propagandowego, Wydział Powiatowy **„uważa za wskazane, niezwłocznie po otrzymaniu list i materiału zwołać ogólne zebranie wszystkich radnych gromadzkich i przedstawicieli organizacyj i zapoznać ich z akcją zbiórkową i zachęcić do współpracy“.**

Powiatowe Komitety Budowy Domu Chłopskiego

W Białej Podlaskiej ukonstytuował się Powiatowy Komitet Budowy Domu Chłopskiego w składzie: Przewodniczący — Jan Kułakowski — wiceprezes O. T. O. K. R., skarbnik — Bolesław Donten — inspektor szkolny, sekretarz — Witold Bielak — instruktor P. Z. M. W.; członkowie: Julia Kogutowa — Przewodnicząca P. O. K. G. W., Władysław Lipiński — Prezes P. Z. M. W., Józef Lubczański — kierownik O. T. i K. R., Stanisław Jełowiecki — Prezes Pow. Zw. Plant. Tyt., P. Bednarz — Prezes Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego, Jan Szerszenowicz — sekret. Rady Powiatowej i Prezes Związku Pow. Prac. Samorz. Teryt., P. Delecki — Prezes Ochotniczej Straży Poż., Jan Makaruk — instruktor oświaty pozaszkolnej i Mikołaj Muda — wójt gminy Witulin.

2.500 zł. na Dom Chłopski nadesłali Polacy z Ameryki

Dnia 17 sierpnia rb. nadeszła z Ameryki następująca depesza:

LC Centralny Związek Młodej Wsi, Kopernika 30, Warszawa. PN 197 NEW YORK 29 17.1442.

Wraz z szczerymi życzeniami dalszej owocnej pracy z okazji Zjazdu. Kabluję zebrane w Nowym Świecie 400 dolarów na budowę Domu. Stop. Lista imienna pocztą.

(—) Węgrzynek

Dnia 21 sierpnia Związek otrzymał zapowiedzianą kwotę, którą wypłacono Związkowi w sumie 2.500 zł (dwa tysiące pięćset złotych).

Braciom z Nowego Świata za ten hojny dar zebrany z okazji zjazdu składamy serdeczne podziękowanie.

× × ×

Nadawca depeszy p. prezes **Maksymilian Węgrzynek** z New-Jorku wydawca najpoczytniejszego pisma w Ameryce „Nowy Świat" jest propagatorem Ruchu Polskich Organ. Młodzieżowych, skupionych w klubach młodzieży polskiej na terenie okręgu nowojorskiego i sympatykiem ruchu młodzieży w Polsce.

Samorząd i Samorządowcy na Dom Chłopski

Sprawa budowy Domu Chłopskiego w Warszawie jest również sprawą samorządu. Zbudowanie ośrodka życia wiejskiego w stolicy jest koniecznością. Dąży do tego młodzież wiejska, a dążenia te w pełni popiera starsze pokolenie, biorące udział w pracach samorządu, organizacjach rolniczych i społecznych. Szczególnie samorząd okazał pełne zrozumienie i poparcie dla tej inicjatywy. Do Komitetu Budowy Domu Chłopskiego stale napływają ofiary, których odbiór kwitujemy na innym miejscu — oraz uchwały organów samorządowych, stwierdzające stosunek samorządu do prowadzonej przez Komitet akcji.

Rada gminy Wydrcyn, powiatu wieluńskiego, na posiedzeniu w dniu 13 lipca br., pod przewodnictwem wójta Wincentego Baranowskiego i przy udziale 9 radnych, 2-ch członków Zarządu i sekretarza A. Pichlińskiego, po odczytaniu pisma Komitetu z dnia 27 kwietnia br. i po wysłuchaniu referatu p. Wójta, powzięła następującą uchwałę:

„Doceniając potrzebę budowy Domu Chłopskiego — Rada Gminna uchwala wyasygnować z funduszów gminnych kwotę zł 30 (trzydzieści), ponadto obowiązuje się dobrowolnie składać ofiary na ten cel, których w dniu dzisiejszym wpłynęło na ręce Wójta zł 8, a oprócz tego uważa za swój społeczny obowiązek, propagować wśród mieszkańców gromad składanie dobrowolnych ofiar na tak wzniosły i niezbędny dla rozwoju życia gospodarczego i społecznego wśród braci chłopów cel."

Zarząd gminy Wadlew, pow. piotrkowskiego, na posiedzeniu w dniu 1 sierpnia br. pod przewodnictwem wójta Antoniego Sadurskiego:

„na skutek przedstawionego wniosku przez sekretarza gminy Edmunda Szprocha postanowił: Wziąć czynny udział w Tygodniu Propagandy Domu Chłopskiego w Warszawie i, jako wyraz znaczenia potrzeby takiego domu, uchwalił zł. 50 z funduszów gminnych z działu XIII budżetu na rok 1938/39, na rozpoczęcie budowy Domu Chłopskiego w Warszawie."

Zarząd gminy Radziwiłłów, powiatu dubieńskiego, na posiedzeniu w dniu 30 lipca br., pod przewodnictwem wójta Józefa Mroczkiewicza, po odczytaniu przez sekretarza gminy, M. Dzięciołowskiego odezwy Komitetu Budowy Domu Chłopskiego w Warszawie, uchwalił:

„Zarząd gminy chętnie przychyla się do apelu sekretarza gminy i w miarę sił swoich, chcąc zadokumentować swój udział w budowie Domu Chłopskiego w Warszawie, jednogłośnie z mocy art. 44 lit. „K" u. s. uchwalił wyasygnować z sum gminnych zł 10."

Zarząd gminy Olesk, pow. włodzimierskiego, powiadamia:

„że odpowiednia kwota subwencji od tutejszej gminy na Budowę Domu Chłopskiego zostanie wstawiona do budżetu na rok 1940/41."

Na F. O. N. i Dom Chłopski po 10 gr. z morga

Największe zrozumienie potrzeby budowy Domu Chłopskiego wykazali reprezentanci ludności gminy Białobrzegi, pow. radomskiego.

Rada gminy Białobrzegi, na posiedzeniu w dniu 19 lipca br. pod przewodnictwem wójta Stefana Kozłowskiego powzięła następującą uchwałę:

„Ławnik Paweł Stajniak zreferował sprawę budowy Domu Chłopskiego w Warszawie i zgodnie z projektem zarządu gminnego postawił wniosek o uchwalenie na budowę tego domu, jednorazowej składki po 10 groszy z morga.

W dyskusji nad tą sprawą radny Tadeusz Glinka postawił inny wniosek, a mianowicie: by łącznie ze zbiórką na budowę „Domu Chłopskiego" przeprowadzić zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej, razem po 10 groszy z morga, przeznaczając zebraną kwotę w równych częściach na powyższe cele.

Rada gminna wniosek p. Glinki jednogłośnie uchwaliła. Zarząd Gminny niezwłocznie zorganizuje zbiórkę i zebrane pieniądze przekaże do właściwych kas."

Zarząd gminy Secemin, pow. włoszczowskiego postanowił odpowiednią sumę na Dom Chłopski przewidzieć w budżecie na rok następny.

100 Zł. na Dom Chłopski wyasygnowała Rada Gminna

Rada gminy Tyszowce, pow. tomaszowskiego, na posiedzeniu w dniu 19 lipca br. pod przewodnictwem wójta Władysława Pigłowskiego, przy udziale 17 radnych, 3 członków zarządu gminnego i sekretarza Józefa Piprowskiego, po odczytaniu odezwy Komitetu Budowy Domu Chłopskiego w Warszawie, na propozycję przewodniczącego jednogłośnie postanowiła:

„Uchwalić na Budowę Domu Chłopskiego w Warszawie zł. 100 (sto) z nadwyżki budżetowej 1938/39. Uchwaloną sumę przekaże pan Wójt pod właściwym adresem."

Rada gminy Jaśliska, pow. sanockiego, na posiedzeniu w dniu 12.VIII br. pod przewodnictwem wójta Lewickiego uchwaliła przeznaczyć na budowę Domu Chłopskiego zł 10.

Wydział Powiatowy w Chełmie - Lub. uchwałą z dnia 26 lipca br. wyasygnował zł 100 na zakup jednej cegiełki na budowę Domu Chłopskiego.

100 zł przyznał również **Wydział Powiatowy w Sarnach.**

Zarząd gminy Łdziany, pow. kałuskiego, pisze:

„Mamy zaszczyt zawiadomić WPanów, że Zarząd Gminny uchwałą z dnia 28.VII.1939 r. postanowił przyznać na budowę Domu Chłopskiego kwotę zł 10 i życzyć zrealizowania w pełni zamierzonego i szlachetnego celu".

GMINNE KASY POŻYCZKOWO—OSZCZĘDNOŚCIOWE

100 zł. i apel o poparcie

Rada Gminy Krośniewice, pow. kutnowskiego na posiedzeniu w dniu 19 lipca br. pod przewodnictwem wójta J. Wojtczaka i w obecności prezesa zarządu gminnej kasy poż.-oszcz. St. Wargockiego uchwaliła:

„Z sumy (czystych zysków w Gminnej Kasie Poż. - Oszcz.), przewidzianej na cele użyteczności publicznej, Rada Gminna gminy Krośniewice uchwaliła zakupić cegiełkę za 100 zł na budowę Domu Chłopskiego w Warszawie.

Uznając potrzebę budowy Domu Chłopskiego w Warszawie, który swą wspaniałością i wielkością byłby symbolem potęgi zjednoczonego wysiłku chłopskiego w Polsce, Rada Gminna gminy Krośniewice zwraca się do zarządów gminnych, rad gminnych, rad gromadzkich i sołtysów z gorącym apelem poparcia inicjatywy przez zakupienie cegiełek i zbiórkę składek na ten cel".

Odpis tej uchwały Zarząd Gminy Krośniewice przesłał do wszystkich gmin powiatu kutnowskiego:

„...w intencji, że zwróci ona uwagę Pana Wójta i sekretarza na śmiałe poczynania młodego pokolenia chłopskiego, które starsi z uznaniem powinni aprobować i wszelkimi rozporządzalnymi środkami poprzeć. Obowiązek poparcia materialnego i moralnego powinni wziąć na siebie przedstawiciele samorządu gminnego.

Proponujemy powołanie stałych komitetów gminnych Budowy Domu Chłopskiego w celu jak najszerszego spopularyzowania tej akcji i przeprowadzenia zbiórki funduszów w Tygodniu Domu Chłopskiego, który odbędzie się w dniach 28.VIII — 3.IX.39 r.".

Gminna Kasa Poż.-Oszcz. Gm. Bereżce, pow. krzemienieckiego:

„...odniosła się przychylnie i popiera tę wysoką inicjatywę budowy Domu Chłopskiego w Warszawie. Kasa składa ofiarę w sumie zł 20 (dwadzieścia) z funduszów propagandy oszczędności i zarząd będzie się starał o poparcie pożyczkobiorców".

Zarząd Gm. Kasy Poż.-Oszcz. gm. Słupia, pow. skierniewickiego, powziął w dniu 24 lipca br. następującą uchwałę:

„Zarząd Kasy — treść pisma Komitetu Budowy Domu Chłopskiego w Warszawie w sprawie udzielenia subwencji — postanowił mieć na uwadze przy podziale zysków kasy na 1939 rok, co nastąpić może w lutym 1940 r. oraz postanowił zwracać się do pożyczkobiorców i wkładców tut. kasy z prośbą o składanie ofiar na powyższy cel, oraz otworzyć specjalny rachunek w Dzienniku Główna tut. kasy: „Ofiar i datków na budowę Domu Chłopskiego w Warszawie".

Sołtysi podejmują się propagandy Domu Chłopskiego

Sołtysi Gminy Huta, pow. suwalskiego, na zbiórce w dniu 12 sierpnia br. pod przewodnictwem wójta gminy, Kajetana Warakomskiego i w obecności sekretarza Wacława Jarzębowicza po wysłuchaniu referatu p. wójta o budowie Domu Chłopskiego oraz po dyskusji, w czasie której stwierdzono aktualność i pożyteczność tej inicjatywy i solidaryzując się z sołtysami gminy Kęty, Nużewo i sołtysem gromady Leszczynek uchwalili:

„Poprzeć budowę Domu Chłopskiego, składając na ten cel z inicjatywy sołtysa Józefa Lutego według załączonej listy zł 27,50.

Ponadto postanawiamy rozpocząć na wsi propagandę budowy Domu Chłopskiego, współdziałać w przeprowadzeniu zbiórki w czasie II-go Tygodnia Domu Chłopskiego na listy ofiar. Rezolucję tę prosimy Zarząd Gminy przesłać Naczelnemu Komitetowi Budowy Domu Chłopskiego w Warszawie, jako wyraz stosunku sołtysów gminy Huty do tej sprawy".

Zł 27,50 wpłacili: wójt K. Warakomski — zł 5, sekretarz W. Jarzębowicz — zł 2, sołtysi gromad: Józef Cuty — zł 2, Jan Bartoszewicz — zł 1, B. Niszczerzewski — zł 1,50, Wł. Rzepiejewski — zł 1,50, Michał Komiszcz — zł 5, J. Żukowski — zł 1, B. Charko — zł 1, L. Andruszkiewicz — zł 1,50, J. Szczytkowski — zł 1, B. Miszkiel — zł 1, A. Bujkowski — zł 2, B. Jutkiewicz — zł 1, St. Gieda — zł 1. (Fotografię sołtysów na tle urzędu gminy zamieścimy w numerze następnym).

SOŁTYSI GMINY SŁUPIA, pow. skierniewickiego, na zebraniu w dniu 1 sierpnia rb. pod przewodnictwem wójta Bolesława Łyszkowicza, po wysłuchaniu referatu o budowie Domu Chłopskiego wygłoszonego przez Ignacego Dąbrowskiego — sekretarza gminy, uchwalili poprzeć tę akcję:

„Przez rozpoczęcie na wsi propagandy budowy Domu Chłopskiego, rozsprzedaż cegiełek i zreferowanie sprawy na posiedzeniach rad gromadzkich w celu przyznania pewnych kwot z funduszów gromadzkich".

SPRAWY SAMORZĄDOWE

PRACA GROMAD W POWIECIE SIERADZKIM

Z inicjatywy zarządów gmin wiejskich następuje znaczne uaktywnienie prac samorządu gromadzkiego. W poszczególnych gminach zostały opracowane plany kolejności prac dla wielu gromad. Dzięki planowości i instruowaniu rad gromadzkich w roku 1938/39 wykonano w gromadach powiatu sieradzkiego m. in. następujące prace:

a) zbudowano 3 domy gromadzkie,

b) zbudowano 7 remiz strażackich,

c) zorganizowano 19 domów noclegowych, których jest już na terenie powiatu 48. Obsługują one około 120 gromad,

d) wykonano 36.000 mtr. nowych rowów i odnowiono 95.000 mtr. starych,

e) zbudowano 9 nowych zbiorników przeciw pożarowych na wodę.

Poza tym naprawiono wiele kilometrów dróg, uporządkowano wygląd poszczególnych osiedli oraz podjęto w wielu gromadach pracę nad zorganizowaniem spółdzielni mleczarskich, sklepów spożywczych i innych placówek gospodarczych na wsi.

CZŁONKOWIE ZWIĄZKU MŁODEJ WSI POWIATU PRUŻAŃSKIEGO KSZTAŁCĄ SIĘ NA GARNCARZY

Związek Młodej Wsi pow. Prużana, pragnąc przysposobić swych członków do pracy zawodowej, podjął się prowadzenia w Prużanie szkolnych warsztatów garncarskich łącznie z działem zdobnictwa, tj. malowania garnków i innych wyrobów z gliny. Dążenie młodzieży zrzeszonej w Związku Młodej Wsi do wykształcenia zawodowego, spotkało się z poparciem samorządu powiatowego, który odstąpił Związkowi bezpłatnie znaczną ilość zapasów materiałowych i narzędzi zakupionych przez powiat, oraz zgodził się opłacać robociznę przy produkcji garnków, zużywając na ten cel kredyty przeznaczone na popieranie rękodzielnictwa.

PIERWSZA SAMORZĄDOWA WYTWÓRNIA WOZÓW KONNYCH

Samorząd powiatu prużańskiego uruchomił powiatową wytwórnię wozów konnych, która będzie wozy montowała, wykończała i okuwała. Poszczególne części będą wykonywali miejscowi chałupnicy. Ożywi to znacznie przemysł chałupniczy, a rolnikom da możność nabywania tańszych i solidnie wykonanych wozów.

JAK PRACUJĄ GMINNE KASY POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWE W POW. SIERADZKIM

W powiecie sieradzkim czynnych jest 10 gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych na 19 gmin. Największą ruchliwość przejawiają kasy gmin Majecewicze, Godynice i Złoczew. Na ogół jednak kasy te są organizmami finansowo dosyć słabymi. Dysponują one kapitałem zakładowym w sumie zł. 65.745, z cze-

go 42.435 zł. wpłacono z funduszów samorządowych a 25.818 zł. zgromadzono z zysków. Wkłady oszczędnościowe we wszystkich tych kasach wynosiły zaledwie 76.815 zł. Kasy udzieliły pożyczek w sumie zł. 211.349, wykorzystując kredyt pożyczkowy w Banku Rolnym do wysokości zł. 53.818. Własne wkłady w 10 kasach były tylko o 23.000 zł. większe od sumy pożyczek otrzymanych z Państw. Banku Rolnego.

Suma 211 tys. zł. pożyczek, udzielonych przez 10 kas, to nie jest za wiele. Należało by więc wzmóc propagandę oszczędności, pamiętając o tym, że w powiecie łowickim jedna tylko gmina Bąków potrafiła w roku 1938 zgromadzić wkładów ponad 800 tysięcy złotych. Po uzyskaniu większej sumy wkładów, będą mogły gminne kasy poż.-oszcz. rozwinąć bardziej skuteczną działalność i wydatnie przyczyniać się do ożywienia życia gospodarczego wsi.

DZIEWIĘĆ SZKÓŁ ZBUDOWAŁY GMINY POW. SIERADZKIEGO

W roku 1938/39 gminy wiejskie pow. sieradzkiego zbudowały 9 szkół powszechnych o 17 izbach szkolnych. Są to szkoły w gminach: Bogumiłów, Charłupia Mała, Krokocice, Klonowa, Majeczewice, Szadek, Wojsławice, Wierzby i Złoczew. Koszt budowy tych szkół wynosił zł. 221.000. Wszystkie szkoły mają również mieszkania dla nauczycieli, kancelarie, szatnie, a niektóre nawet świetlice.

POWIAT PSZCZYŃSKI POPIERA SADOWNICTWO

Wydział Powiatowy powiatu pszczyńskiego uchwalił kredyt na popieranie sadownictwa w sumie zł. 20.000.

POWIĘKSZENIE ILOŚCI INSTRUKTORÓW ROLNYCH NA POLESIU

Personel instruktorów rolnych na Polesiu jest bardzo rozbudowany.

W niektórych powiatach ilość pracowników rolnych przekracza 25 osób. Poleska Izba Rolnicza na opłacenie instruktorów przeznaczyła w roku 1939/40 zł. 180.465. W tym:

na instruktorów rejonowych	zł.	107.400
„ instr. i techn. łąkarstwa	„	7.800
„ instr. kół gosp. wiejskich	„	7.800
„ asystentów kontroli obór	„	11.200
„ techników lniarstwa	„	7.480
„ instr. ogrodniczych	„	1.800

ZALESIANIE NIEUŻYTKÓW

Powiat warszawski posiadał nieużytków 4904 ha. Do końca roku 1938 zalesiono 1482 ha. Ostatnio opracowano 10-letni plan zalesienia nieużytków wyznaczając na najbliższe 4 lata do zalesienia po 417 ha rocznie.

57 DOMÓW LUDOWYCH W POWIECIE KRZEMIENIECKIM

Powiat krzemieniecki posiada już 42 domy ludowe. W roku bież. domów tych mają zbudować jeszcze 15. W nich to będą znajdowały się: sale teatralne, czytelnie, świetlice, oraz lokale dla bibliotek wiejskich.

TRZY KURSY DLA INSPEKTORÓW SAMORZĄDU GMINNEGO

W miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie odbędą się w Warszawie 3 kursy dla powiatowych inspektorów samorządowych. Kursy te odbędą się w takich terminach:

I-szy kurs od 18. IX do 7. X. 1939,
II-gi kurs od 9. X. do 28. X. 1939,
III-ci kurs od 6. XI. do 25. XI. 1939 r.

ORGANIZACJE WIEJSKIE W POWIECIE KOSTOPOLSKIM

Na terenie powiatu kostopolskiego istnieje 70 kółek rolniczych, 28 kół gospodyń wiejskich, 28 kół młodzieży, 41 zespołów przysposobienia rolniczego, 23 zespoły organizacji gospodarstw i 58 gospodarstw przykładowych. Poza tym na terenie powiatu jest czynnych 26 spółdzielni spożywców i 8 śmietanczarni. Organizacje pracują w ścisłym kontakcie z samorządem.

ZADRZEWIANIE DRÓG W POWIECIE KUTNOWSKIM

Samorząd powiatowy i gminny wysadził przy drogach:

w roku 1936/37 — 2685 drzewek,
w roku 1937/38 — 4132 drzewek,
w roku 1938/39 — 3963 drzewek.

ZALESIANIE NIEUŻYTKÓW W POW. ŁASKIM

W roku 1938 na terenie powiatu łaskiego w 10 gminach zalesiono 101 ha nieużytków. W celu ułatwienia zalesienia pozostałych nieużytków, założono na terenie powiatu 11 szkółek leśnych.

ILE WYDAJĄ GROMADY?

W roku 1936/37, wg. zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, było w Polsce 41.276 gromad. Z tej liczby tylko 7954 prowadzi gospodarkę pieniężną. Gromady te wydały 11.908.000 zł. Dochody ich wynosiły zł. 12.390.000. Z powyższych sum wydatków i dochodów przypada:

na 4954 gromady województw południowych dochodów — 9.397.000 zł., wydatków — zł. 9.160.000;

na 1781 gromad województw zachodnich: dochodów 1.1494.000 zł., wydatków — zł. 1.367.000,

na 619 gromad województw centralnych: dochodów — 1.210.000 zł., wydatków — zł. 1.174.000 i

na 923 gromady województw wschodnich: dochodów — zł. 289.000, wydatków 207.000 zł.

JAK PRACUJE BIBLIOTEKA GMINNA W BIAŁOBRZEGACH?

W nr. 31 „Siewu“ pisaliśmy obszernie o rozwoju akcji bibliotecznej, prowadzonej przez gminy wiejskie. Samorząd gminny tworząc biblioteki, postawił sobie za cel upowszechnienia książki na wsi. Cel ten konsekwentnie realizuje, stale powiększając księgozbiory oraz tworząc komplety dla gromad, względnie zakładając filie biblioteki gminnej.

O rozwoju, bibliotek gminnych najlepiej mówią następujące cyfry:

Biblioteka gminy Białobrzegi, powiatu radomskiego została utworzona w roku 1937 r. Dzisiaj księgozbiór tej biblioteki liczy 1400 dzieł. W czasie od

1. VII. 1938 do 30. VI. 1939 r. z biblioteki korzystało 597 czytelników, w tym 283 do lat 14, 217 od lat 14 do 22 i 97 ponad lat 22. W liczbie czytelników było 227 mężczyzn i 370 kobiet. W tym czasie wypożyczeń było 4997. Rodzaj wypożyczonych książek: beletrystyka dla dorosłych 2500 wypożyczeń, beletrystyka dla młodzieży — 428 wypożyczeń, beletrystyka dla dzieci — 1690 wypożyczeń i literatura popularnonaukowa 379 wypożyczeń.

Biblioteka na terenie gminy uruchomiła już 6 filij, obsługujących całą gminę. Ilość tych filij będzie powiększona, gdyż w przyszłości ma być biblioteka w każdej gromadzie.

Z DZIAŁALNOŚCI GMINY BLIŻYN

Rozwój pracy gminy Bliżyn, pow. koneckiego zasługuje na uwagę. W ciągu ostatniego pięciolecia gmina zbudowała 2 szkoły o 12 izbach i 3 mieszkaniach, kosztem około 80.000 zł. Zbudowała również 5 mostów, 8 przepustów, 3 i pół km. dróg o nawierzchni twardej. Na terenie tej gminy żywą działalność przejawia samorząd gromadzki.

Pierwsze miejsce zajmuje gromada Bzinek. W okresie 5 lat rada gromadzka odbyła 34 posiedzenia, podejmując 75 uchwał. Wyniki prac gromady Bzinek są następujące: Wybudowano 1200 m ulicy o twardej nawierzchni kosztem 15.683 zł, ogrodzono budynek szkolny, zorganizowano kółko rolnicze, koło gospodyń wiejskich, oraz wykonano wiele innych prac, przywrócono gromadzie własność osady kowalskiej i nabyto na własność gromady osadę pokarczemną.

Dużą pracowitość wykazują również gromady: Milica, Brzeście, Pogorzele i Mroczków. Znaczną żywotność zaczynają przejawiać gromady Sorbin, Wołów, Gilów, Ubyszów i Wętanów. Najmniejszą aktywność przejawia gromada Bliżyn, widocznie oczekując od zarządu gminnego zajęcia się sprawami gromady. Gromada ta powinnaby dawać przykład planowej i celowej pracy. Jest inaczej. Może się gromadzianie namyślą wreszcie i zabiorą się rzetelnie do zgodnej pracy dla własnego dobra.

IMPONUJĄCA SUMA WKŁADÓW W GMINNEJ KASIE POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWEJ

W 31 n-rze Siewu pisaliśmy o rozwoju gminnej kasy pożyczkowo - oszczędnościowej gminy Zduny, pow. łowickiego, której suma wkładów sięgała złotych 787.000. Obecnie miesięcznik „Skarbona“ zamieszcza sprawozdania z działalności tej kasy za rok 1938. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, **że wysokość wkładów w roku 1938 wzrosła do sumy zł 897.911.** Kapitał zakładowy kasy wynosi zł 28.000, a zasobowy 23.800. Pożyczek kasa udzieliła (zł 732.082 Zysk w roku 1938 wyniósł sumę zł. 20.170. Kasę w Zdunach można nazwać Chłopskim Bankiem Gminnym. Oby takich banków było w Polsce, jak najwięcej!

k.

NA BUDOWĘ DOMU CHŁOPSKIEGO ZŁOŻYLI:

SPÓŁDZIELNIA „GRUPA TECHNICZNA“ W WARSZAWIE WPŁACIŁA 500 ZŁ.

Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni „Grupa Techniczna“ przyznała z nadwyżki zł 500 na budowę Domu Chłopskiego. Suma ta została wpłacona w dniu 29 lipca rb.

ZARZĄDY GMINNE:

Krzynowłoga Mała, pow. Przasnysz — zł 10; Stępań, pow. Kostopol — zł 20; Dębica, pow. Dębica — zł 15; Horodeczno, pow. Prużana — zł 100; Poryck, pow. Włodzimierz — zł 10; Czarna pow. Tarnów, pow. Dębica — zł 20.

ZARZĄDY MIEJSKIE:

Ropczyce, pow. Dębica — zł 10.

GMINNE KASY POŻ.-OSZCZĘDNOSCIOWE:

W Grodźcu, pow. Będzin — zł 5.

PRACOWNICY SAMORZĄDOWI:

Pracownicy Pow. Zarz. Drogowego w Tarnobrzegu: inż. Wciślak Alfred — zł 3, sekretarz Gryglewski Al. — zł 1, drogomistrz Brania Feliks — zł 1, Michno J. — gr 30, Niemic Wł. — zł 1, nieczytelne nazwisko techn. drog. — gr. 50.

POWIATOWE ZWIĄZKI MŁODEJ WSI:

Sieradz — zł 8; członkowie Wojew. Zw. Mł. Wsi w Stanisławowie: Zimoląg W. — zł 4, Konradówna J. — zł 2, Jarek W. — zł 2, Mil A. — zł 2, Teklak Bronisława — zł 2, Czaplówna S. — zł 2, Zuchara S. — zł 2, Dziadowicz W. — zł 1, Chmurzyński M. — zł 2; Mińsk Mazowiecki — zł 3.75.

ORGANIZACJE ROLNICZE:

Z pow. Miechów: prezes OTO i KR Michalski E. — zł 10, kierownik Szczepański — zł 10, instruktor P. R. Kosmakowski T. — zł 5, instr. Gach P. — zł 10, czł. Zarządu Marek P. — zł 5, Banach J. — zł 5, Gurbiel Julian — zł 5, Pracownicy OTO i KR w Opocznie — zł 21, prezes i pracownicy OTO i KR w Święcianach — zł 32,40.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

CHMURY IDĄ BARDZO NISKO

Sytuacja polityczna w Europie znacznie się pogorszyła... Wywołało to stan ostrego naprężenia. Chmury wojenne idą nad samą ziemią, bardzo nisko.

CÓŻ SIĘ TAKIEGO STAŁO?

Przygotowania niemieckie do wywołania wojny i przygotowania innych państw do obrony pokoju zaszły tak daleko, że mała iskierka może wywołać wybuch pożaru. Toteż najdrobniejsze przesunięcia wojsk, najtajemniejsze narady polityczne zwiększają naprężenie tak, iż zdaje się, że pogoda nie wytrzyma i przyjdzie burza nieuchronnie.

NIEMCY SIĘ RZUCAJĄ, JAK RYBY W SIECI

Obawiając się zjednoczonych sił państw demokratycznych Hitler stara się za wszelką cenę zachwiać spokój i zgodę między Anglią, Francją i Polską. Usiłuje on okrążyć Polskę dookoła i odciąć ją od reszty Europy.

W tym celu wywiera silny nacisk na Węgry, gdyż tamtędy chciałby się dostać do Rumunii. Przez cały prawie tydzień przebywał w Niem-

czech węgierski minister Csaky, który miał od swego rządu polecenie, by wybadać pretensje i zamiary niemieckie. Wypełnił polecenie. Zna już widocznie plany Hitlera, bo niezwłocznie udaje się do Włoch szukać przeciw Niemcom oparcia. Nacisk Hitlera jest silny i Węgrzy powoli zaczynają rozumieć, że w przyjaźni z Trzecią Rzeszą czeka ich zagłada, że będą musiały walczyć przeciwko szczerej i zawsze pewnej przyjaciółce, to znaczy przeciwko Polsce.

Węgrzy chcą żyć, chcą zachować swoją niepodległość i z Polską za nic nie chcieliby wojować.

Ale czy znajdą oparcie we Włoszech? O tych rozmowach nie wydano jasnego komunikatu. Domyślać się trzeba, że Mussolini nic Węgrom nie pomoże.

CHCEMY SIĘ BIĆ O NIEPODLEGŁOŚĆ

Takie zdanie słychać coraz częściej na Węgrzech. A więc losy tego państwa nie są pewne a i zamiary Niemiec mogą być zniweczone w razie wybuchu.

NIEMCY PRĄ DO OSTATECZNEJ ROZGRYWKI

Ponieważ Hitler powiedział węgierskiemu ministrowi za wiele o swoich planach, stara się przeto zatrzymać go w swoim państwie jak najdłużej, żeby się nic przedwcześnie nie wydało.

Minister Csaky przebywa pod opieką policji w Austrii i nie może się porozumiewać ze swoim rządem.

To wydarzenie świadczy, że Niemcy przygotowują się do wywołania wojny.

A DRUGA SPRAWA, KTÓRA POWODUJE NAPRĘŻENIE...

to rokowania o pakcie nieagresji między Niemcami i Rosją. Niedawni wrogowie: hitleryzm i bolszewizm, łączą się w zgodnej współpracy?

Tak nie jest. Układ o nieagresji nie ma żadnego znaczenia dla nas, ani naszych sprzymierzeńców. Ma natomiast znaczenie dla Niemiec, które przez ten pakt stracą „przyjaźń" Włoch, Japonii i Hiszpanii.

Polska jest niezachwiana i spokojna. Na nas patrzą i uczą się od nas tego spokoju i pewności: Anglia, Francja, Turcja, Rumunia, Grecja i inne państwa gotowe runąć na Niemcy gwałtownie i skutecznie i zmiażdżyć je do szczętu.

GŁUPIO ZACZYNA, MARNIE SKOŃCZY

Niemieckie próby rozbicia zgody państw demokratycznych nie udały się. Rozmowy sztabowców angielskich i francuskich z bolszewikami toczą się spokojnie dalej i pakt o nieagresji między Niemcami i Rosją nie przeszkodzi w zawarciu porozumienia wojskowego angielsko-francusko - rosyjskiego. A zresztą niemieckie umowy warte są tyle, co zwyczajny świstek papieru.

GOTOWOŚĆ, SIŁA, SPOKÓJ

Parlament angielski ma udzielić rządowi wielkich pełnomocnictw.

Komitet obrony narodowej Anglii i dominiów obraduje nad sytuacją. Flota angielska jest w pełny pogotowiu.

Francja zmobilizowała 700.000 żołnierzy.

Bardzo często odbywają się narady między ambasadorami polskimi w Londynie i w Paryżu a ministrami Anglii i Francji.

We wszystkich państwach siły wojskowe zostały zwiększone. Żadne zaskoczenie Niemcom się nie uda.

TO JEST MORALNOŚĆ NIEMIECKA

Zwłoki śp. Michała Różanowskiego, żołnierza zastrzelonego przez celników gdańskich, przed wydaniem ich władzom polskim zostały w najohydniejszy sposób zniekształcone.

Komisja polska, która dokonała oględzin zwłok, stwierdziła w swym protokóle tę niesłychaną profanację.

Profanację stwierdziła także sekcja przeprowadzona przez lekarza przy Sądzie Grodzkim w Tczewie, która wykazała, że zwłoki były na terenie Wolnego Miasta sekcjonowane, przy czym stwierdziła przy zwłokach brak trzech żeber po stronie lewej, oraz brak przepony.

Poza tym sekcja stwierdziła w jamie brzusznej zwłok chaotycznie ułożone narządy ciał obcych, m. in. płuca gruźliczo zmienione, mostek dziecięcy, odłamki czerepu kostnego dziecięcego, kręgosłup zmieniony chorobowo, nerki pochodzące od różnych osobników w ilości czterech, dwa języki wraz z przełykiem i tchawicą, część śledziony, wątrobę, bardzo liczną ilość tkanki mózgowej, najrozmaitsze strzępy różnych tkanek, kawałki słomy i drzewa, kłos żyta, trociny oraz 6 kartek z różnymi napisami.

ZACHCIEWA SIĘ IM LANIA

Bombowce niemieckie naruszyły dwukrotnie naszą granicę koło Bogumina. Natychmiast wystartowały polskie maszyny i przepędziły ciekawskich, a może zgłodniałych Niemców.

Również rybacy niemieccy zapuszczają sieci po naszej stronie. Jednak nic im się nie udaje, bo ile razy ich strażnik przyłapał, tyle razy musieli uciekać, zostawiając na morzu cały połów.

Prenumerata „Siewu Młodej Wsi" kosztuje rocznie 8 zł, półrocznie 4 zł, kwartalnie 2,50 zł. Pieniądze należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 29.969 lub przekazem rozrachunkowym Nr. 655.

„Siew Młodej Wsi" wysyłamy po opłaceniu z góry. Bezpłatnie wysyła się tylko jeden egzemplarz jednego numeru z załączonym przekazem.

„Siew Młodej Wsi" można zamówić listownie lub osobiście w Administracji Czasopism Związku. Adres: Warszawa, ulica Kopernika 30, p. 226.

Artykuły, utwory literackie, listy i fotografie należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Siewu Młodej Wsi", Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 2.35.40.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia poprawek, a nadesłanych materiałów i zdjęć nie zwraca.

Redaktor: Ludwik Stańczykowski **Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi**

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.